

Główny wychodzi co tydzień, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Czaso wychodzi co tydzień, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Prenumerata wynosi:

	za cały rok	na kwartał	na miesiąc
Polacy w państwie Austriackim	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Polacy w państwie Pruskiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
Polacy w państwie Niemieckim	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Polacy w państwie Austriackim, Pruskiem i Niemieckim, do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw należących do zwiazku pocztowego.

Prenumerata przysyła się tylko do Administracji Czasu i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadawać franco do Administracji Czasu w Krakowie. Listy reklamacyjne nieopłacone nie podlegają opłacie pocztowej. Listów nieterminowych nie przysyła się.

Reklamizmy nadawanych nie zwraca się.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austriackim na Maj 2-50
Od 1go Maja do końca Czerwca . . . 5-
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckim na Maj 6 marek
Od 1go Maja do końca Czerwca . . . 12

Prenumerata łączy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 22 kwietnia

Przegląd Polityczny.

Do Gazety Lwowskiej telegrafują:

Bełzec, 21 kwietnia. Pan Namiestnik hrabia Alfred Potocki przybył wczoraj rano do powiatu cieszanowskiego, na którego granicy w Zapławie powitały go w bramy tryumfalnej władze, duchownictwo, reprezentacja powiatowa, przełożeni gmin i obywatelstwo. Przejazd pana Namiestnika przez powiat odbył się wśród serdecznych owacji. Bandery konne wólcian towarzyszyły mu w drodze. W Oleszyczach zatrzymał się pan Namiestnik u księdza Władysława Sapiehy i przenocował w Narołu, który na cześć dostojnego gościa był iluminowany.

Komisyja delegacyi austriackiej przyjechała jednomyślnie zażądać przez ministerstwo wspólne kredyty na pacyfikację południowych prowincji, komisyja natomiast delegacyi węgierskiej straciła na nim 2,033,000 złr. Gdyby delegacye poszły za radą swych komisji powstałaby różność uchwał, których wyrównanie nastąpiłoby musiało na posiedzeniu wspólnym obu delegacyi. Zdać się jednak, że delegacya węgierska nie przychyliła się do żądań swego komitetu, a to tem bardziej, że hr. Bylandt oświadczył już, że potrzebuje całej żądanej sumy i z przyjęcia swego wniosku uczyniłby zapewne kwestyę gabinetową.

Tak w Wiedniu, jak w Styryi oświadcza się coraz więcej kół wyborczych, które dawniej stronników lewicy wybierały przeciw nieusprawiedliwionym niezmienom dążnościom tego stronnictwa. Słychać, że i w gronie wernikonsystencyjnych z kury większych posiadłości czeskich ma panować niezadowolenie z decyzji komitetu, który ofiarowany mu kompromis odrzucił, nie mogąc bowiem pojąć, jak można było odrzucić ofiarowaną korzyść, kiedy przyjęcie jej nie zmieniało w niczem zasadniczo rzeczy.

Polityk potwierdza podaną przez nas wczoraj pogłoskę, że Jowannowicz obejmie główną komendę, oraz cały zarząd administracyjny w Bośni i Hercegowinie. Fmp. Dahlen, z powodu zdrowia prosił o przeniesienie.

Znaczącym bardzo objawem jest wystąpienie Katkowa w obronie żydów. Głos potężnego publicysty wpłynął na umiśnienie niesłychanych barbarzyństw, których widownia na hanbę cywilizacji stała się Rosya; artykuł Katkowa ma również i to znaczenie, że pośrednio zwróconym jest przeciw Ignatiewowi, który widocznie toleruje rozruchy antisemickie, lub nie ma dosyć siły, aby skandalicznemu nieporządkowi koniec położyć. W kat-

łym razie nie wzmożni on stanowiska ministra spraw wewnętrznych, którego upadku oczekują z największą niecierpliwością cała Europa.

Głos z 21 kwietnia zamieszcza bardzo ciekawą korespondencję z Bałty o zaszytych tam nieporządkach: Tysiąc domów, trzysta sklepów żydowskich zniszczono. Dziewięćdziesiąt osób rannych. Z tej liczby dwóch rannych już umarło. Zaburzenia takich rozmiarów dotąd jeszcze nie było.

Zdać się, że w pruskiej Izbie panów przynajmniej, jak wyszła z Izby deputowanych na podstawie zawartego kompromisu, ale termin, do którego służyć ma rządowi władza dyskrecyjna przesunęła z d. 1go lipca r. 1883 na d. 1go lipca 1884 r. Ze rząd się tem zadowolony, wnosić można z wczorajszego przemówienia Gosslera w komisji Izby panów.

Times, omawiając jeszcze nominację Giersa, wyraża zdanie, że ona dokumentuje pokojowe zamiary Cara. Gdyby między cesarzem Aleksandrem a cesarzem Franciszkiem nastąpiło spotkanie, do-woziliby ono, że Rosya przynajmniej chwilowo nie jest skłonna do wystąpienia w roli obrońcy sławiańskich powstańców.

Zakończyliśmy wczoraj przekład broszury Kulisa. Powitaliśmy z żywym zadowoleniem głos śpiewaka ukraińskiego, który obecnie osiadł we Lwowie, jak zawsze witamy radośnie każde słowo, stwierdzające indywidualność ruską a natchnione duchem zgody i sprawiedliwości względem Polaków. W „Kraszanie“ odczuć więcej poe-ty, niż człowieka politycznego i dlatego są tam szlachetne oburzenia, piękne porwy, ale niestety nie znaleźliśmy w niej praktycznych konkluzji tak potrzebnych, niezbędnych w chwili obecnej. Ze Rusinów i Polaków poważyliśmy przesady, namiętności, i wielkie z jednej i z drugiej popolenienie błędów, oraz ciężkie grzechy, że dla dobra tak jednych, jak drugich należałoby raz koniecznie położyć walce potwarzami i czynami, to wiadome i zbawienie tylko tam! Ale w tym głosie Rusina, przekonanego i chcącego przekonać, nie znaleźliśmy, ani zasadniczej do tego podstawy, ani nanki, jaka do tego wielkiego celu prowadzi drogą. Od owych chwil i czasów, które autor tak gorącemi opisał słowy, historia nie zatrzymała się w biegu, szła dalej naprzód i wytworzyła się nowe stosunki, powstały nowe czynniki z bliska dotykające sprawy polskiej i ruskiej, bez uwzględnienia których i oparcia na nich dalszego działania, każde, choćby najwymowniejsze i najzasadnicze odezwanie się w sprawie zgody i pojednania, pozostać musi tylko pięknym życzeniem, lub marzeniem poe-ty. Zgodzie, za którą przemawia Kulisz brak podstawy w jego broszurze choć w niej prawdę dwom stronom wypowiada. Kto dziś wyraźnie nie powiedział, czy zgoda nastąpić ma na podwalinach zachodniej cywilizacji, czy wschodniej, ten nie nie powiedział. Kulisz zdaje się upatrywać przeważnie wielką obrazę humanitaryzmu w walce Rusinów z Polakami, a w przejęciu się jego doktryną widzieć jedynie zbawienie. A jednak są zadania polityczne tak potrzebne, które tak głęboko w dziejach zapuściły korzenie, że one przetrastają wszelkie filozoficzno-polityczne formułki i nągrawają się z nich!

Narody najświatlejsze i najbardziej posunięte w cywilizacji prowadzą ze sobą zacietę walkę i tępią się wzajemnie a wszelkie recepty humanitarne okazały się bezskuteczne wobec wielkich antagonizmów. I w tym wypadku ogólne, że się tak wyrażymy, bezwyznaniowe prawda zgody i poje-

dnania, będą bezsilnymi, dopóki nie zostanie rozstrzygnięte pytanie: czy świat ruski jakim jest dziś, dąży do zachodniego, czy też do wschodniego świata? czy cerkiew ruska ma być rzymską, czy też prawosławną? — Kto dziś nie ma odwagi czy siły wypowiedzenia w tej mierze ostatniego słowa, ten może jak Kulisz zapisać arkusze całej o przeszłości, lecz ani jednego słowa do-istotnego nie powie ani o teraźniejszości ani o przyszłości. Jeżeli zaś zaślepienie, ciemność, dzi- kim namiętnościom przypisuje się głównie całe zło i cały obłąd, który zapanował w sprawie rusko-polskiej, to przedewszystkiem wiedzieć trzeba jaką cywilizacya zdolna uchylić ciemnotę i zastąpić ją światłem, ukoić dzikie namiętności i przesady, a zastąpić je prawnym stosunkiem i prawdziwym a zobowiązującym postępowaniem? Wyobraźni najczęstszą zbywa na zmyśle krytycznym. Brak też często w roz- kładzie zarzutów Kulisa równowagi, brak szcze- gólniej rozpoznania, po której stronie była zasada- nicza prawda, tak pod względem moralnym, jak cywilizacyjnym i politycznym. Ten główny błąd stanął na przeszkodzie konkluzji naucejającej i do- datniej. A jednak, sądząc jedynie po owocach, po skutkach dwóch propagand, które zarówno Kulisz piętnuje, a z których jedna przyniosła zarody postępu, rozkwit i lepszej przyszłości, a druga ruinę Chmielnickiego i „rzesz Humaniską“, można już było śmiało i stanowczo postawić konkluz- ję, która byłaby zwłaszcza w dzisiejszych cza- sach, w których już raz z wątpliwościami i dwu- znacznikami zerwać należy, niezmiernie cenną i ważną, i to ze strony tego, który najsłabsze i naj- cieńsze instynkty ruskie zdaje się uosobić.

Ale nie bez zastrzeżeń w wielu szczegółach, przykaskujemy przeciw głównemu zamiarowi bro- szury Kulisa, ale głównie ubolewamy nad tem, czego w niej nie ma, a raczej może, czego w niej wyraźnie niewypowiedział publicysta, co jednak — mamy nadzieję — dopieprze potrafi. Naprzeciw prze- sadom, namiętnościom, potwarzom, ciemnocie, trzeba postawić prawdę, a ta prawda jest, że zbawienie dla Rusi ani na Wschodzie, ani na Północy, ale w oparciu się jej na Zachodzie, że w tem tylko rękoma jej bytu i samodzielnosci narodowej, a zatem i zgody z Polakami, tylko cywilizacya za- chodnia przemienić może, „w dwa lwy, które roz- dzierają sobie teraz pierś“, dwa narody które podadzą sobie ręce.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Z nad Wisły 21 kwietnia.

(L) Ze sprawozdania p. Marasiego z d. 6-go kwietnia b. r. o rezultacie obrad delegatów To- warzystwa kredytowego ziemskiego w przedmio- cie ustalenia warunków konwersyi uciążliwych dłu- gów hipotecznych, ogół interesowanych właścicieli ziemskich powiadał wiadomości, iż ta piękna sprawa, wyglądająca jak najrychlejsze załatwienie, poszła znowu na daleką wędrówkę. Po obradach ankiety w lecie z. r. nad tym przedmiotem odby- ły, dopiero teraz, przez kilkunast dni, pole- cono p. S., ażeby się zajął ułożeniem projektu do noweli ułatwiającej konwersyę długów hipotecz- nych, — i ażeby ten projekt, po zbadaniu go przez Dyrekcyę Towarzystwa kredytowego ziem- skiego przedłożony został Kole polskiemu w Wie- dniu, w celu wyjednania jeszcze na bieżą- cę kadencyi, zatwierdzającej uchwały Rady państwa.

— Dobrze.

Położyłem się spać i spałem aż do obiadu, o którym oznajmiono uderzeniem palki w blaszaną górnica niednie. Zeszedłem na dół i przede- wszystkim zapisałem się do książki, nieomieszka- wszy do swego nazwiska dodać: *from Poland*. Następnie udałem się do *dining room*. Targ wi- docznie już się skończył, handlowcy rozejchali się do domów, bo do obiadu zasiadło kilka tylko osób. Dwie familie farmerskie, jakiś jegomość bez oka i bez krawata, miejscowa nauczycielka, która wi- docznie stale mieszkała w hotelu, i jakiś starzec, o ile z ubioru i broi mogłem wnosić, skwatar.

Jedliśmy w milczeniu, przerywanem tylko krótkimi frazesami: „Chciałbym panu podziękować za chleb“ lub „za masło“ lub „za sol“. W ten sposób siedzący dalej od chleba, masła lub soli proszą o posunięcie tych przedmiotów, sąsiadów siedzących ich bliżej. Byłem zmuszony i nie chcia- łem rozpoczynać rozmowy. Rozglądałem się nato- miast po pokoju, którego ściany, jak rzekł pan Billing, były zawieszane fotografiami drzew obryz- nych. Wiece: *Father of the Forest* czyli Ojciec lasu, zwalony już. Nie mógł jednak udźwignąć swoich 4000 lat na grzbiecie! Długość: 450 stóp, obwód 112. Ładny ojciec! Wierzyć się nie chce oczom i podpisom. Grizzled Giant: 15 łokci śred- niczy. No! nawet żydzi nasi narzysłabli się, gdyby im kazano odstawić takie roślinkę do Gdańska. Dusza skakała mi z radości na myśl, że wkrótce zobaczę w naturze i własnemu oczyma tę grupę drzew, a raczej wież kolosalnych, stojących samo- tnie w lesie... od potopa. Ja, Warszawiacz, ujęz- wiałem oczyma „Ojca“, dotknęł go kory a mo- że kawał jej przyniozę do Warszawy na dowód sceptykom, że naprawdę byłem w Kalifornii. Czło- wiek gdy się tak zabłąka, samemu sobie wydaje się dziwnym — i mimowoli czieszy się myślą, jak to będzie opowiadał za powrotem i jak miejscowi sceptycy nie będą mu wierzyć, by były na świe- cie drzewa mające pięćdziesiąt sześć łokci o- wodu.

Rozmyślanie te przerwał mi głos murzyna. — Czarnę kawę? białę? — Czarnę jak sam jesteś, chmurze! odpowied- dzieć, ale odpowiedź byłaby nieatrna, stare bo-

Ten sposób formalnego załatwienia sprawy i załatwienia natarczywych życzeń całego kraju, nie zaspakaja potrzeby i nie rokuje korzyści. Od chwili nagłego i niespodziewanego obniżenia się stopy procentowej na targu pieniężnym, nie mie- dliły i nie mamy ważniejszej i pilniejszej sprawy ekonomicznej do załatwienia w naszym kraju, niż zastąpienie uciążliwych długów, zaciągniętych w czasach dawniejszych, zobowiązaniami o lżej- szych warunkach. Pomimo, że różowe usposobie- nie giełdy pieniężnej i napływ tanich kapitałów trwają już rok drugi, a drobne chmurki, gwiące się na horyzoncie politycznym, zapowiadają się zdają rychłą wibrację ruchów na szalach kredytu, z wyjątkiem natłwien stęplowych, nie stało się do- tychczas nie, co by konwersyę długów hipotecznych na większą skalę ułatwić mogło. Gdzie niegdzie, szlachetnie myślący wierzyciele, uczuciem miłości bliźniego wiedzeni, zniżyli nieco stopę procento- wą; — a krajowe kasy oszczędności zadawalały ją chwilowo skromniejszym procentem. Bank ga- licyjski hipoteczny, jeden z twardszych wierzyci- el, wylosował wyjątkowo 6% Listów zastaw- nych za 6 milionów, zaprzestając już dalszego nad- zwyczajnego losowania tychże Listów, w sumie około 24 milionów w obgu pozostałych, wido- cznie z tego powodu, iż pomimo wydania 5% Li- stów zastawnych *ad pari* spieniężyć się dających, nie znalazł dla siebie brzączących korzyści w kon- wersyi, a do konwersyi, przez żaden inny zakład kredytowy, puszczający w obieg 4% lub 5% Listy, przynuszone nie został.

Przed rokiem, na tem samem miejscu, w ko- rrespondencyi z d. 15-go lutego wykazyaliśmy, jak na dłoni, że konwersya długów hipotecznych w na- szym kraju w żaden inny sposób przeprowadzić się nie da, jak tylko za pomocą przywrócenia do władzy i panowania przepis art. 1250 kod. Na- poleona o podstawieniach hipotecznych, przepis, który po dzień 29-go września 1855 r. w mieście Krakowie, i jego okręgu z dobrym skut- kiem obowiązywał. Znaczenie prostych deklaracyi, w celach przeprowadzenia konwersyi do hi- poteki wnoszących mających, objaśniliśmy wówczas szczegółowo, z przytoczeniem przykładów dla prze- stęgi, iż z pomocą samych deklaracyi lub zwy- kłych cesy, do konwersyi długów żadną miarą nie dojdziemy.

Ankieta zwolana w lecie z. r. przez Dyrekcyę Towarzystwa kredytowego ziemskiego, oczywiście nie czytała naszych wywodów, bo zgodziła się (z wyjątkiem jednego członka) na przeprowadze- nie konwersyi z pomocą owych deklaracyi bez wykreślenia starych długów. O niepraktyczności i niewykonalności tego środka prawnego przekona- no się też wkrótce i prócz straty 9 miesięcy dro- giego czasu, dla sprawy konwersyi nie zyskano nic więcej.

Wobec mającego się rozpocząć na nowo trakto- wania sprawy konwersyi długów hipotecznych *ab ovo*, żałujemy, że nie znamy zapamiętanych i kie- runku myśli p. S. pod względem ułożony się ma- jącego projektu ośnośnej ustawy; — a choć wie- rzmy, że z pod jego pióra i ze stołu obrad Dy- rekcyi Towarzystwa kredytowego ziemskiego spły- nie projekt do ustawy praktycznej doniosłości, to jednakże obawiamy się, oparci na dotychczasowem traktowaniu tej sprawy, ażeby ten projekt nie przyszedł do Wiednia zapóźno, i pomimo najlep- szych chęci Kole polskiego, w bieżącej sesyi u- względniony nie został.

Z tego powodu podsuwamy na nowo myśl wy- powiedzianą pod dniem 15-go lutego z. r. pod względem doraźnego powrócenia do instytutu pod- stawień hipotecznych. Te podstawienia hipoteczne, przez prawodawcę francuskiego wymyślone, pole-

gają na wolności i możności właściciela hipoteki, do zaciągnięcia nowych pożyczek na spłace- nie pewnej istniejącej wierzytelności i wykre- śleniem spłacającej się wierzytelności i wysu- nięciem jej z hipoteki, jawi się odrazu na daw- nem miejscu i na dawnym stopniu hipoteczny nowa wierzytelność, bez oglądania się na wolę i zezwolenie późniejszych wierzycieli hipotecznych.

Ten sposób postępowania nie narusza w niczem porządku hipotecznego i nie uszczupla praw póź- niejszych wierzycieli hipotecznych, gdyż wierzy- telność podstawiona przedstawia równowartość spłacanej, nie może być od niej ani większą, ani uciążliwszą.

Podobne podstawienia hipoteczne ustawom au- stryackim są nieznane; — a im pokrewna insty- tucya cesy wierzytelności, przez ustawę hipote- czną sankcjonowaną, dla sprawy konwersyi z do- brym skutkiem użyta być nie może. Konwersya długów wymaga koniecznie zmiany przedmiotu, t. j. wymiany materii pożyczkowej na inną, a nie samej zmiany osoby wierzyciela, jakiej jedynie austriacka cesya dozwala.

Wobec stanu obniżenia naszych majątków nie- ruchomych, właściciela konwersya długów hipotecz- nych bez wprowadzenia do ustawy hipotecznej przepisu o podstawieniach hipotecznych, żadną miarą innemi środkami prawnymi przeprowadzić się nie pozwoli, — i nad wymyśleniem innych ja- kichś endowych środków tracić czasu niewarto.

Mamy własne Towarzystwo kredytowe ziem- skie, zdolne i gotowe do udzielenia taniego kre- dytu właścicielom ziemi; — w kraju zawiąże się wkrótce poważna instytucya bankowa, mogąca przyjąć w pomoc mniejszej własności w tym sa- mym kierunku, — lecz wszystkie oferty taniego kredytu, zkażdołkowiec wyjdą, żądać będą i wyma- gać muszą hipotecznych zabezpieczenia w pier- wazęj połowie wartości ziemi. Takiej ziemi już u nas niema; — bo choć na szczęście są jeszcze we wszystkich szlacheckich i włościańskich długami nieobciążone, lecz te obszary, z małemi wyjątkami, nie potrzebują ani konwersyi, ani no- wego banku, — i nie będą korzystały ani z jed- nej, ani z drugiej.

Dobra nieruchomość, która są obciążone, chociaż- by miernymi długami, przy dzisiejszym długotrwa- łem i kosztownym postępowaniu sądowo-egzeku- cyjnym i ekstrykcyjnym, i wobec przywileju skar- bu państwa, ciężarów gruntowych, zajętych odse- tek itp. mogą korzystać z otwarcia nowych, u- zdrawiających źródeł kredytu tylko za pomo- cą podłożenia pod dawne uciążliwe długi, nowych tanich pożyczek. W ten jedyny sposób podsunęliśmy nowych podkładów na stare popilnane stopnie hipoteczne, dopóki trwa po- myślnie usposobienie na targu pieniężnym, można by jeszcze oszczędzić naszym strapiionym rolnikom i mieszczaonom jakiś milionik złr. płaconych ro- cznie tytułem wyższych nad 5% lub 6% odsetek. Lecz jakąż pójść drogą, by dojść do celu i nie przyjąć za późno?

Kupię u Manza kodeks Napoleona i treść art. 1250 złożyć na stole Izby deputowanych wraz z wnioskiem wzięcia do ustawy hipotecznej.

W tym duchu, choć nie temi słowami, prze- mawiał w Waszym dzienniku przed 14 miesią- cami, i z tą radą, na pozór dziwną i niepatry- toczną, narzucił się na nowo dla tej przyczyny, iż codziennie krawieć sobie serce widokiem, jak marnie giną egzystencye poważnych rodzin, któ- rym tak łatwo dopomóżby można, ażeby zamiast

Wspomnienie z Maripozy.

Byłem tylko jakby przelotem w Maripozie — i równie pobiżem zwiedziłem jej okolice. Byłbym się jednak dłużej zatrzymał i w mieście i w hra- bstwie, gdybym był wiedział, że o kilkanaście mil od miasta, żyje w lesie prototyp mego Latarnika. Przed niedawnym czasem pan B., który jednocze- śnie ze mną był w Kalifornii, przeczytałszy La- tarnika, opowiedział mi spotkanie z podobnym do niego zupełnie polskim skwatem. Opowiadanie to powtarzam wiernie co do treści.

Po drodze do Big Trees, czyli olbrzymich drzew kalifornijskich, zjechałem do Maripozy. Miasto to leży przed niedawnymi jeszcze lasy do 15 tysięcy mieszkańców, obecnie jest ich dzie- sięć razy mniej. Wiadomo, że w Nowym świecie miasta rodzą się jak grzyby, ale też często mają żywot motyli. Tak było i z Maripozą. Półki rzeczka Maripoza przyswilała złościami dmem, a na brze- gach osadzała zielonawo-żółte grunki drogiego metalu, roli tu się górnicy amerykańscy, *gambusinos* z Me- ksyku i kupcy z całego świata. Potem wszystko to wywędrowało. „Złoto“ miasta się nie trzymało, bo złoto przedtę czy później musi się wyzerpać. Dziś miasto Maripoza ma z tysiąc mieszkańców, a brzegi rzeki Maripozy pokryły się już nowo gęstwiną wierzb płaczących, drzewa bawelnianego i innych pomniejszych krzewów. Tam, gdzie dawniej górnicy śpiewali wieczorami: „*I crossed Mississippi*“, obecnie śpiewają kotyoty. Miasto składa się z je- dnej ulicy, na której najpiękniejszym budynkiem jest szkoła; drugie po niej miejsce zajmuje „Capitol“, trzecie hotel pana Bilanga, obejmujący zara- zem grocnię, „saloon“ to jest szynk i „bake- ry“ czyli piekarnię. Kilka innych sklepów świeci wystawami, wzdłuż ulicy. Ruch jednak handlowy jest tu bardzo niewielki. Sklepy zaopatrują potrze- by samego tylko miasta, bo w okolicy mało jest farmerów. Całe hrabstwo ma jeszcze nader nieli-

czną ludność, po większej zaś części szumi ol- brzymimi lasami, w których rzadka siedzą skwa- terowie.

Gdy dylizans nasz wjeżdżał do miasta, było w niem niezwykle ludno, przybyliśmy bowiem w piątek, a to jest dzień targowy. Skwatterowie przywożą w ten dzień miód do grocni, w której w zamian zaopatrują się w rozmaite artykuły ży- wności. Inni przyprowadzą trzodę, farmerowie do- stawiają zboże. Luby emigracya napływa do Mari- pozy bardzo pomału, znajdowało się wszelako kil- ka wozów emigranckich, które łatwo poznać po białych, wysokich dachach i po tem, że między kołami zwykłe upięty jest na łańcuchach pieś, szop albo niedźwiadek. Ruch przed hotelem panował niemały, gospodarz zaś hotelu pan Billing, kreślił się na wszystkie strony roznosząc dzin, whisky i brandy. Na pierwsze wejście poznał on we mnie cu- dzozemca, jadącego do Big Trees, ponieważ zaś tacy turyści, stanowią najpoważniejszą dla niego klientelę, dlatego zajął się mną ze szczególną tro- skliwością.

Był to niemłody już człowiek, ale ruchliwy i żywy jak iskra. Tak po jego ruchach, jak i po twarzy łatwo było poznać, że nie był to Prusak.

Z wielkimi uprzejmościami wskazał mi mój po- kój. Objął, że już jest po brekście, ale jeżeli sobie życzę, podadzą mi natychmiast jeść w *dining room*.

— Gentlemen zapewne z San-Francisco?
— O nie. Z dalszych stron.
— All right!
— Zapewne do Big Trees?
— Tak jest.
— Jeżeli pan życzy sobie obejrzeć fotografie drzew, wiszą one na dole.
— Dobrze, zaraz zejść.
— Czy długo pan zabawi w Maripozie?
— Kilka dni. Potrzebuję odpocząć, a przytem chcę widzieć okoliczne lasy.
— Polowanie tu doskonałe. Niedawno zabito pumę.
— Dobrze, dobrze. Tymczasem pójść spać.
— Good bye! Na dole jest książka hotelowa, w której pan raczysz zapisać swoje nazwisko.

— Dobrze.
Położyłem się spać i spałem aż do obiadu, o którym oznajmiono uderzeniem palki w blaszaną górnica niednie. Zeszedłem na dół i przede- wszystkim zapisałem się do książki, nieomieszka- wszy do swego nazwiska dodać: *from Poland*. Następnie udałem się do *dining room*. Targ wi- docznie już się skończył, handlowcy rozejchali się do domów, bo do obiadu zasiadło kilka tylko osób. Dwie familie farmerskie, jakiś jegomość bez oka i bez krawata, miejscowa nauczycielka, która wi- docznie stale mieszkała w hotelu, i jakiś starzec, o ile z ubioru i broi mogłem wnosić, skwatar.

Jedliśmy w milczeniu, przerywanem tylko krótkimi frazesami: „Chciałbym panu podziękować za chleb“ lub „za masło“ lub „za sol“. W ten sposób siedzący dalej od chleba, masła lub soli proszą o posunięcie tych przedmiotów, sąsiadów siedzących ich bliżej. Byłem zmuszony i nie chcia- łem rozpoczynać rozmowy. Rozglądałem się nato- miast po pokoju, którego ściany, jak rzekł pan Billing, były zawieszane fotografiami drzew obryz- nych. Wiece: *Father of the Forest* czyli Ojciec lasu, zwalony już. Nie mógł jednak udźwignąć swoich 4000 lat na grzbiecie! Długość: 450 stóp, obwód 112. Ładny ojciec! Wierzyć się nie chce oczom i podpisom. Grizzled Giant: 15 łokci śred- niczy. No! nawet żydzi nasi narzysłabli się, gdyby im kazano odstawić takie roślinkę do Gdańska. Dusza skakała mi z radości na myśl, że wkrótce zobaczę w naturze i własnemu oczyma tę grupę drzew, a raczej wież kolosalnych, stojących samo- tnie w lesie... od potopa. Ja, Warszawiacz, ujęz- wiałem oczyma „Ojca“, dotknęł go kory a mo- że kawał jej przyniozę do Warszawy na dowód sceptykom, że naprawdę byłem w Kalifornii. Czło- wiek gdy się tak zabłąka, samemu sobie wydaje się dziwnym — i mimowoli czieszy się myślą, jak to będzie opowiadał za powrotem i jak miejscowi sceptycy nie będą mu wierzyć, by były na świe- cie drzewa mające pięćdziesiąt sześć łokci o- wodu.

Rozmyślanie te przerwał mi głos murzyna. — Czarnę kawę? białę? — Czarnę jak sam jesteś, chmurze! odpowied- dzieć, ale odpowiedź byłaby nieatrna, stare bo- wiem murzynisko miało białą jak mleko czuprynę i ledwo nogi włożyło ze starości.

przeżeni dużo — jest się gdzie rozkurzyć — jest ręce gdzie wyciągnąć. A przytem te lasy tak spokojne, ach jak spokojne!

Kilku murzynów idących naprzeciw mnie śpie- wało dość dźwięcznymi głosami — szczęściem nie Yankee Doodle, ale „Srebrna nitki“.

— Dobry wieczór panu, rzekli uprzejmie prze- chodząc koło mnie.

I ludzie tu jacyś żywi, grzeczni. Doprawdy, gdy przyjdzie starość, pomyślę nieraz o tej cichej Maripozie.

Z wysoka doleciał mi głos żorawi ciągnących gdzieś ku oceanowi.

Rozkołysałem się i rozmarzyłem. Dziwne zebra- nie wrażeń! I jako wrócić do hotelu prawie roz- zewniony i jakiś tęskny Pocałem myśleć o do- mu, o moich — i także zacząłem śpiewać — ale także nie Yankee Doodle! O nie! Śpiewałem:

„U nas inaczej! inaczej! inaczej!“

— Puk, puk, puk!

— Ciekawym kto to może być! — pomyślałem.

— Puk! puk!

— Comme — in.

Wszedł gospodarz.

Co u licha? co za kraj! I ten ma mnie zupeł- nie wzruszona. Zbliża się do mnie, ścisła mnie silnie za rękę i nie puszczaając mej dłoni, oddala się na długość ramienia, patrząc na mnie tak, jak- by mnie chciał błogosławić.

Otwieram usta i moje zdziwienie równa się je- go rozrzedzeniu.

— Zobaczyłem w księdze hotelowej, — mówi — pan jesteś z Polski?

— Tak jest. Czy i pan Polak?

— O nie! jestem Badończyk.

— To pan był w Polsce?

— O nie! nigdy...

— A więc...

Moje oczy otwierają się równie szeroko jak usta.

— Panie, rzecze gospodarz! stałem pod Mie- rostawskim.

— Tam do licha!

— To był bohater! to największy wódz w świe- cie! Jakże szczęśliwy, że pana widzę... Czy on żyje jeszcze?

8% — 15%, placili od pierwszej połowy hipotecznych długów 4% — 6% odsetki.

Lwów 21 kwietnia.

(§§) W kilku dziennikach krajowych spotkałem się z wiadomością, że Wydział krajowy uchwalił wystąpić przed Sejmem z wnioskiem wezwania rządu, aby dokonał rewizji statutów Banku włościańskiego i innych zakładów kredytowych, pobierających wysokie procenta. Zapewne rząd powstawał ta fałszywa wiadomość, że Wydział krajowy odniósł się do Namiestnictwa z zapytaniem, co się stało z uchwałą powziętą przez Sejm w powyższej sprawie na sesji zeszłorocznej. Namiestnictwo odpowiedziało już, że uchwałę tę przedłożyło ministerstwo spraw wewnętrznych i dotąd nie otrzymało ztamtąd odpowiedzi. Żeby nadzieję mogła odpowiedzieć, zupełnie zadość czyniąca uchwałę sejmowej, trudno przypuścić, najpierw dlatego, że w ogóle nie panuje w rządzie tendencja do ostrzejszego wystąpienia przeciw bankom, a powtóre dlatego, że uchwała sejmowa swoją stylizacją ułatwia bardzo dany wymóg, a więc ujemnej odpowiedzi. Wezwanie bowiem rządu, aby zrewidował statuta bankowe, jest, ściśle rzecz biorąc, niewykonalne. Rząd może bardzo dokuczyć pewnemu bankowi, w danym razie może legalnie środkami zniszczyć zakład, ale stać się to może tylko w razie, jeżeli zachodzi prawny punkt wyjścia dla takiej akcji. Sam fakt pobierania wysokich procentów, jeżeli one tylko nie są wyższe od ujemnych w statucie, lub w braku takiej normy statutowej, nie wchodzi w jawną kolizję z ustawą o lichwie, nie uprawnienia do narzucenia rewizji statutów. Jeżeli jednak rząd chciał wejść w intencje Sejmu, które wyrażone są w motywach wspomnianej uchwały, i jeżeliby nie brał użyciem tam wyrazów z rygorystycznym lektykonem, to pewnie na mocy tej uchwały sejmowej mógłby wiele dobrego uczynić dla Galicji, mógłby poskromić dziedzictwo, jakie wkładło się pod płaszczyk niedość jasno lub wprost dwuznacznie sformułowanych postanowień statutowych i regulaminowych o wysokości i sposobie obliczania odsetek zwłoki, oraz innych pobocznych należytosci. W ostatnich czasach zdarzało się n. p., że kto rachunek naszego Banku hipotecznego sprawdził z ołówkiem w rękę, dostrzegł znacznej różnicy na swoją niekorzyść, i jeżeli twardo się postawił wobec dyrekcyi, uzyskał opust znaczny, czasem w tysiące idący. Takich jednak rachunkowych dłużników jest mało; większość wpada w sieć zastawioną i płaci po nad należytosć. Tym sztuczkiem mógłby, nawet powinien rząd tamę położyć. Zakład kredytowy obowiązany jest jasno określić swoje wymagania, aby klient nie był wydany na pastwę zachłanności dyrektorskiej.

Także wiadomości o wrzeczono postanowieniu już wznowieniu projektu ustawy o zbiorowych kasach pożyczkowych dla gmin, wymaga sprostowania. Być może, nawet jest to prawdopodobne, że projekt ten po raz trzeci z rządu wejdzie do Sejmu, ale formalna uchwała nie została jeszcze powzięta. Niema wątpliwości, że znaczenie projektu urzędzenia zbiorowych kas pożyczkowych zmalało od czasu, kiedy myśl stworzenia Banku krajowego szczególnie została przeprowadzona. Żeby jednak po otwarciu Banku krajowego kasy zbiorowe były już zbędne, tego powiedzieć nie można. Cel ich główny, t. j. dostarczenie tanich pożyczek na konwersję długów włościańskich i na potrzeby kredytowe gmin, zawsze jest piękny, a jeżeli Bank krajowy od razu tak się rozwinię, że zaspokoi w znacznej części potrzeby kredytowe, to zawsze zbiorowym zakładom pożyczkowym przypadłaby ważna rola pomocnicza. Zakłady takie mogłyby obok Towarzystw załecznych na dawać się wyborze do roli organów wykonawczych i agentów Banku krajowego. Wreszcie projekt o kasach zbiorowych dla gmin na jeszcze nadzwyczajne znaczenie administracyjne, bo pozwala przylgać do związku gminy, których kasa pożyczkowa tak jest administrowana, że wskutek nierzetelnej lub wadliwej administracji nastąpiła strata znacznej części funduszu, albo że politycznej czynności dla ogółu gospodarzy gminy spodziewać się po niej nie można.

Zdaje mi się, że to ostatnie postanowienie główny stanowiło skrupuł dla komisji sejmowych,

które na dwóch z rzędu sesyach sejmowych zajmowały się projektem ustawy i nie zgodziły się na jego wniesienie przed Sejm z wnioskiem stanowczym. Odzywały się głosy, że powyższe postanowienie wyrządza ujemne zasadzie autonomii gminnej. Nadużycia w administracji funduszy gminnych nie stanowią kryterium autonomii gminnej, więc położenie kresu tym nadużyciom nie może stanowić ujemny dla tej autonomii. Więcej uzasadnionym był ten skrupuł wtedy, gdy Sejm osobną nowelą zastrzał bezpośredni nadzór Wydziału krajowego nad całością i dobrym zarządzeniem majątków gminnych. Dziś, kiedy nowela ta jest obojętną, a nie obowiązującą, nie ma podstawy do tylu różnorodnych komisji, można, a nawet w konsekwencji należy, osobną ustawą zabezpieczyć całość i dobry zarząd specjalnych funduszy pożyczkowych.

Wiedeń 20 kwietnia.

— Połączone komisje Delegacji węgierskiej odrzuciły wczoraj 23 głosami przeciw 21 sumę 23,733,000 złr. których się rząd domagał na utrzymanie do 1 listopada b. r. wzmocnionych wojsk w Bośni, Hercegowinie i Krywozsy oraz na budowę tam, umocnień i dróg, a przynależała na te oba cele 21,700,000 złr. przeznaczając z tej sumy 5,699,000 złr. wyłącznie na budowę umocnień i dróg. Taki jest rezultat dwudniowych poufnych obrad połączonych komisji Delegacji węgierskiej, a raczej całej tej Delegacji obradującej poufnie, bo według węgierskiego regulaminu obrad, cała Delegacja dzieli się na komisje, które nad ważnym przedmiotem wspólnie obradują. Ta uchwała połączonych komisji Delegacji węgierskiej, zmniejszającą przeszło o 2 miliony złr. sumę żadaną przez rząd, zapadła nie w finansowych, ale z politycznych powodów i ma polityczne znaczenie. Delegaci węgierscy czując skąd wiatr wieje i obawiając się, aby zarządowi Bośni i Hercegowiny nie nadano charakteru wybitnie narodowego, chorwacko-serbskiego (co, zdaniem naszym, nastąpić powinno), chcieli dać powyższemu faktem wskazówkę wspólnemu rządowi monarchii, że z nimi rachować się musi, i jeżeli zmieniono dotychczasowy kierunek zarządu zajętemi krajami w sposób na który się Węgry nie zgadzają, w takim razie odmówią pieniędzy na utrzymanie zajęcia Bośni i Hercegowiny. Wprawdzie żaden z Delegatów węgierskich nie wypowiedział otwarcie powyższe wskazane polityczne powody odrzucenia sumy przez rząd żadaną, a wśród dwóchdniowych rozpraw komisji węgierskich, z których zdaniem niżej sprawie, różne przytaczano powody zmniejszenia sumy, które minister wojny naprosto zbijał; jednak wszyscy znający tutejszy świat polityczny wiedzą dobrze, że takie ma znaczenie wyżej wskazany rezultat obrad komisji. Takie samo ma znaczenie mowa wśród tych rozpraw komisji hr. Juliusza Andrasego głównego działacza w zajęciu Bośni i Hercegowiny; głosował on wprawdzie za przyznaniem rządowi całej żadanej sumy, ale wytykał błędy w zarządzie Bośni i Hercegowiny, wskazywał, że błędem było zarządzić w tych krajach powszechny pobór wojskowy, do czego impuls wyszedł z tutejszych okręgów wojskowych; przyznawał, że teraz nie można się już cofać, i pobór musi być przeprowadzony dla utrzymania powagi monarchii w krajach zajętych; ale w przeprowadzeniu poboru należy donieść jego zmniejszenia.

Dodać tu jeszcze winienem, że za odrzuceniem sumy rządowej głosowali nie tylko delegaci należący do opozycji, ale wielu ze starej gwardyi de-aktywistów, stojących dziś trwale przy rządzie węgierskim, jak: Falk, Gabryel Baross, Eber, hr. Bela Banffy.

Po tem określeniu znaczenia uchwały połączonych komisji Delegacji węgierskiej przystępuje do przedstawienia toku dwóchdniowych obrad tych komisji.

Na pierwszym posiedzeniu komisji d. 18 t. m., sprawozdawca jej del. Baross przedstawił, iż zaumiał przedłożyć swe wnioski, musi zadać wyjaśnienie od wspólnego rządu i wysłuchać od ministrów siedm następujących pytań:

1) Jakże jest obecnie położenie rzeczy w Bośni, Hercegowinie i Krywozsy? czy powstanie jest do

tego stopnia stłumione, że można spodziewać się wkrótce uspokojenia się zupełnego ludności w tych krajach? 2) Czy władze miejscowe pełnią swe czynności we wszystkich powiatach tych krajów? i czy przewidziane budżetem dochody wpłyną ztamtąd rzeczywiście do skarbu? 3) Jak zamierza rząd uregulować stosunek (do jakiego celu dąży rząd co do stosunku) krajów zajętych do monarchii? 4) Czy rząd trwa przy zamiarze przeprowadzenia poboru wojskowego i na jaki rozmiar ma być ten pobór dokonany? 5) Czy ludność w krajach tych zmniejsza się i czy istotnie ludność turecka wynosi się powoli z Bośni? 6) Jakiego przekonania są dotychczasowe doświadczenia nabył rząd o postępowaniu Serbii a szczególnie Czarnogóry względem powstania hercegowińskiego? Czy jest prawdą, że między powstańcami byli nie tylko naczelnicy rosyjscy, a raczej panslawistyczni, ale także, że dostrzeżono tam wpływy angielskie? Jaki był powód aresztowania jednego angielskiego dziennikarza? 7) Czy może wspólny rząd monarchii dać stanowcze przyrzeczenie, iż oprócz sumy teraz żądanych, nie będzie później domagał się jeszcze innych sum na wydatki wojskowe powstaniem spowodowane?

Dla odpowiedzi na te pytania zabrał głos minister Sławy. Nigdzie władze wojskowe, rzekł on, nie były zagnane opuścić miejsca swego urzędowania i wszędzie pełnią swoje czynności w rozmiarze odpowiednim stosunkom miejscowym. Dochody wpłynęły w mniejszych sumach, jak przewidziano w budżecie, a powodem tego jest nie tylko powstanie, ale także nieurodzaj w roku zeszłym, wskutek którego ściąganie podatków nie odbywa się z całą surowością. Natomiast dochód z podatków niestających, konsumpcyjnych wzrósł; wskutek czego ogólna suma dochodów nie będzie znacznie mniejszą od przewidzianej w budżecie.

Zostawiając ministrowi wojny i spraw zagranicznych odpowiedź na pytania pierwsze, trzecie, czwarte, szóste i siódme, może co do piątego pytania odrzec, że ludność w Bośni i Hercegowinie nie zmniejsza się już wcale, wyjawiają w okolicach zajętych powstaniem, z których część ludności się wyniosła. Wprawdzie po ogłoszeniu poboru wojskowego okazała się między turecką ludnością chęć do wychodźstwa lecz ta chęć zmniejsza się póżniej.

Potem przemawiał minister wojny hr. Bylandt. Na pierwsze pytanie odpowiadał, że stan rzeczy polepszył się znacznie, gdyż powstanie jest faktycznie stłumione; Krywozsa całkiem zajęta, a południową Hercegowinę, gdzie było powstanie, kołunę wojska oczyszczyły z powstańców. Wprawdzie z różnych zasadzek strzelają jeszcze niekiedy do patroli, bo rozpróśzeni powstańcy ukrywają się jeszcze po jarach i wąwozach, co jest łatwo w krajach górzystym i bezdrożnym; ale spodziewa się, że i temu rozbójnictwu w krótko położony będzie koniec. Rząd nie odstąpi od zamiaru przeprowadzenia poboru wojskowego w Bośni i Hercegowinie, a zapewne w połowie maja rozpocznie się czynności poboru, we które sześć tygodni zajmie. Po dokonaniu poboru, można będzie przystąpić do stopniowego zmniejszania tam wojsk, a na takim programie opiera się przedłożony preliminarz wydatków na utrzymanie wojska. Co się tyczy pytania, czy suma, której rząd domaga się, będzie ostatnim wydatkiem nadzwyczajnym na utrzymanie wojsk w Bośni i Hercegowinie, minister w odpowiedzi może tylko zaręczyć, że rząd wojskami przestrzega największej oszczędności w wydatkach; ale ponieważ przedłożony preliminarz wydatków opiera się na przypuszczeniach, mianowicie na przypuszczeniu, że nastąpi takie położenie, które pozwoli zmniejszać od 1 sierpnia liczbę wojsk, przeto ściśle dotrzymywanie preliminarza zależy od tego, czy to prawdopodobieństwo spełni się istotnie.

Wreszcie zabrał głos minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky aby dać wyjaśnienia co do pytań tyczących się jego wydziału. Postępowanie — mówił on — tak rząd serbski jak i ludność serbskiej wobec powstania hercegowińskiego, nie dało żadnego powodu do skargi. Z początku powstania, gdy kierunek wypadków nie dobrze się jeszcze zarysował, a burzliwe wszelkiego rodzaju żywioły operowały na rozruchach różne swe nadzieje, wówczas utworzyło się było także w Serbii kilka ognisk agitacji, które jednak nie znalazły żadnego oddźwięku w tamszej ludności

Rząd zaś serbski idąc za uczuciem sąsiedzkiego obowiązku, zwrócił baczną uwagę na tę drobną agitację i okazał nie dwuznacznie, że nie tylko nie myśli jej zachęcać, ale nie będzie jej cierpiał. Co się tyczy postępowania Czarnogóry, stosunki tam były trudniejsze i więcej zawiłane. Jednak musi on przyznać, że książę czarnogórski i rząd jego wśród tych trudnych okoliczności uczynili wszystko co uczynić mogli dla powstrzymania ludności czarnogórskiej od współudziału w powstaniu. Ponieważ ognisko powstania znajdowało się tuż przy granicach Czarnogóry, przeto pomimo kordonu rozciągniętego wzdłuż granicy przez rząd czarnogórski, zdarzało się, że uciekający powstańcy przechodzili granicę i znajdowali schronienie i pomoc u pokrewnych Czarnogórców. Rząd czarnogórski ma i uznaje obowiązek położenia kresu temu stanowi rzeczy, a nie wzdraga się czynić za- doś o ile możliwości wszelkim reklamacyom, które wnoszą nasz reprezentant w Cetyni. Jednak co do wykonywania tej powinności sąsiedzkiej, trzeba było wyrozumiały; gdyż z jednej strony górzysty teren nie pozwalał na rozciągnięcie kordonu przy samej granicy a ułatwia rozproszonym powstańcom przekraczanie tejże, z drugiej zaś strony zważywszy należy, iż rząd czarnogórski dla wykonania swych poleceń ma na swe usługi bardzo pierwotnie urządzone władze administracyjne, a nie ma wcale regularnej siły zbrojnej.

Pomimo tego nie zaniedbanym dopominać się o wykonanie przez rząd czarnogórski tego co wykonać jest obowiązany; ale popelnili byśmy nie słuszną odmawiając księciu i jego rządowi świadectwa, że wobec bardzo trudnego położenia okazał najlepszą chęć postępować lojalnie, i rząd serbski nie ma żadnego ważniejszego powodu do skargi. Sprawozdawca wspominał także o rosyjskich i angielskich agitacyach. Co do tego, rząd nie jest w stanie zaprzeczyć, czy w czasie trwania powstania nie było między powstańcami jakich osób rosyjskiego pochodzenia; ale nie można było udowodnić, aby istniały rosyjskie agitacje. Co się tyczy agentów rosyjskiego rządu, działali oni w celu uspokojenia myślow. Aresztowanie pewnego Anglika, który był korespondentem dzienników, nastąpiło na żądanie sądu, gdyż oskarżony on został o utrzymywanie stosunków z powstańcami. Anglik ów mieszkał od dawnego czasu w Raguzie i pisał do dzienników w duchu słowiańskim. Śledztwo sądowe względem niego nie jest jeszcze ukończonym. Co się tyczy innych obcych agitacji, nie wykryto żadnych dowodów. W ogóle minister może oświadczyć, że stosunki monarchii ze wszystkimi mocarstwami są zupełnie zadowalające, i jeżeli nie nastąpią jakieś nieprzewidziane wypadki, trwać będą dalej te przyjazne stosunki.

Co się tyczy pytania: jakie są zamiary rządu co do przyszłego stosunku krajów zajętych do monarchii? oświadczyć musi, że zamiary rządu są dzisiaj te same, które go poprzednio zagnały do wykonania zajęcia Bośni i Hercegowiny. Nie przestał istnieć żaden z powodów, który nas zagnał do zajęcia tych krajów; przeto nie ma żadnej przyczyny, abyśmy zmienili nasze zamiary. Celem tym byłby dawniej a jest dzisiaj przyłączenie do monarchii tych krajów, dla których nie szczędzimy ofiar i wpojenie w ich ludność przekonania, że jej materialna i moralna pomyślność rozwijać się może jedynie w związku jej z monarchią austro-węgierską. Nie jest właściwym rozstrząsać dzisiaj, jakie drogi i środki prowadzą do celu. Samo wspólne ministerium nie ma kompetencji do rozstrzygnięcia tego pytania, a oświadczyć w tym względzie mogą, po wszechstronnem rozstrząśnieniu sprawy, wszystkie czynniki, do których to należy.

Wiedeń 21 kwietnia.

(A) Jakież pozostaje zadanie dla obrońcy lub sprawiedliwego oskarżyciela w wypadku, gdzie obwiniony sam przyznaje się do czynu? Wyliczyć okoliczności łagodzące, aby wpłynęły na zmniejszenie kary. W takim położeniu znajdują się obrońcy i przeciwnicy opozycji lub „połączonej lewicy“ wobec gabinetu hr. Taaffeego, z tą różnicą, że winowajców czeka sąd jak najłagodniejszy. Hr. Taaffe nigdy nie był przeciwnikiem Niemców, bo naprzód sam jest Niemcem, a powtóre, jako

patryota austriacki musiał i musi stawać w obronie Niemców, jako jednego z najdzielniejszych ródów wśród rzeszy habsburskiej. Ponieważ Niemcy sami usunęli się od udziału w rządach i samiznależeli w radzie ministrów strzedz interesów swej narodowości, przeto hr. Taaffe, nienależący do żadnego stronnictwa, nieraz bronił ich przeciw zbyt gwałtownym rozszerzeniom innych narodowości. Gdyby hr. Taaffe był kiedykolwiek zapominał o właściwym swoim powołaniu, Czesi zupełnie inni byli, by osiągnęli korzyści i zdołali, bo chęci do zagarnięcia takowych nie brakło. Hr. Taaffe dowodził zresztą najlepiej swej wyższości, nie wyszukując przykrej sytnacji, jaka chwilowo cechuje „połączoną lewicę.“ Nie trzeba czytać dzienników antonimicznych, aby poznać rozpacze i położenie opozycji, wystarcza wziąć do ręki którykolwiek z dzienników wiedeńskich, jak najbardziej wrogich gabinetowi. Z ostatnich dowiedzieć się można do przyszytu o rozkładzie w obozie lewicy. Przed 13tu laty rzekł do nas w Pradze X. kanonik Szulce: „Wzrost narodu czeskiego — to sen. W r. 1848 można było na palcach policzyć tych, co przynawali się do narodowości czeskiej, a dziś istnieje cały naród czeski. To zrażenie Opatrzności i proces narodu.“ Stosując te słowa patryoty czeskiego do sytuacji obecnej gabinetu hr. Taaffeego, musimy się zapytać: Któż mógł przed półrokiem jeszcze przewidzieć, kiedy już pisano nekrologi gabinetowi temu, że rzeczy tak pomyślnie się zmienia, że wszystko się w sposób tak nadszodkowany i bajejczy obróci na korzyść hr. Taaffeego? Z jednej strony tacy mężowie, jak Kronawetter i Walterskirchen podnoszą rękę przeciw „połączonej lewicy“, chłoszcząc ją tak nielitościwie, Wurmbrand, Zechok, Posch i inni opuszczają jej szeregi, Schönerer swym programem antyliberalnym osłabia zupełnie swe stronnictwo prusofilów i napędza żydów niemieckich do obozu rządowego, z drugiej strony chór dzienników opozycyjnych czy wywala nad tym rozpaczliwym stanem i dostarcza radosnego widoku dla antysemitów swem narzekaniem na samobójstwo w łonie niemieckości, a również *Wiener Allg. Ztg.* rzucił zarzucie niezgody w oddziały niemieckie, przemawiając tak kategorycznie za porozumieniem z narodowościami słowiańskimi, za reformami pospólskimi i za wywołaniem się stronnictwa liberalno-niemieckiego z pod terroryzmu kasyna pruskiego. Czy głos *W. Allg. Ztg.* ma głębsze znaczenie, czy i kto za tym dziennikiem teraz stoi, niewiadomo, ale nie musi to być głos osobisty, bo trudno przypuścić, aby dziennikowi wspomnianemu zachciało się odegrać rolę nowoczesnego Efalessa i zdradzić własne stronnictwo. Sesja Rady państwa teraz już nie potrwa długo, ale w jesieni z pewnością przyjdzie do nowego ugrupowania się stronnictw, rząd zaś będzie miał dość czasu do zastanowienia się nad tą zmianą, jaka zaszła i jaka zajdzie w senach widzenia. Podziwiać tylko należy nie odwagę, ale jałowość, jaką zdradzają reprezentanci niemieckiej wielkiej posiadłości w Czechach, odrzucając w takiej właśnie chwili ofiarowany sobie kompromis. Uchwała, aby wstrzymać się od głosowania zamiast uchwycić rękę pojednania, znaczy zamykać oczy na oznaki czasu, dla opozycji tak fatalne, znaczy przyznać się do impotencji i naśladować tak zgubną drogę abstynencyi wyborczej lub politycznej, dla której mają ludność, potrzebującą dodatkowych czynów, żadnej a żadnej nie posiadają sympatii. Zadanie hr. Taaffeego dla najbliższej przyszłości jest jasne: czekać spokojnie, aż owoce spadną z pruchniejącego drzewa połączonej lewicy i przygotować projekta w kwestyi włościańskiej i robotniczej, bez których żaden rząd, choćby oteoczony szczęściem niebywałym, *à la longue* przecież utrzymać się nie może.

Wiedeń 21 kwietnia.

(61-sze posiedzenie Izby wyższej).

Prezes hr. Trauttmansdorff zagaja posiedzenie o godz. 11½, poświęcając zmarłemu członkowi Izby s. p. Romaszkanowi tak samo niebylewale krótką tylko wzmiankę, jak niedawno pamięci zmarłego księdza arcybiskupa Romaszkan. Ani nieboszczykom, ani nam żyjącym nie z tego nie przyszyby, gdyż wyjątkiem pośmiertne, poświęcone rodakom naszym, były tak bombastyczne, jak są dla zmarłych członków Izby innej

— Nie, umarli!
— Umarł — mówi Niemiec — i siadłszy ciężko opuszcza ręce na kolana, a głowę na pierś.

Nie wiedziałam sam, co mam zrobić. Nie podzielał entuzjazmu pana Billinga dla Mierosławskiego, ale w tej chwili entuzjazm ten był mi miłym i pocholebiał mi. Tymczasem p. Billing zwyciężył swój smutek i uwielbienie jego dla Mierosławskiego płynię kaskadą, wobec której nieczem Niagara albo Yosemite Falls. O uszy moje objęła się imiona kilku bohaterów starożytności, kilku z średnich wieków, następnie Washingtona, Lafayette'a, Kościuszki i Mierosławskiego; potem słyszę wyrazy takie jak: swoboda, postęp, cywilizacja — słyszę setkami, tysiącami. Wymowny generał miał widocznie wymownych szeregowców.

— To był człowiek idealny! wykrzykuje nakonie mój gospodarz.

Był, czy nie był — mniejsza o to — myślę sobie, ale faktem jest, że ty pozytywny Niemiec, jeśli masz w sobie coś idealnego, to dziwnym gdzieś okoliczności zawiądzasz to Polakowi. Gdyby nie on — *ergo*, gdyby nie my, myśl twoja nie uleciałaby może nigdy ponad dolary, business i zyski z tego hotelu. Łapałbyś tylko chęćwie turystów jadących do Big Trees i skakałbyś koło nich, jak koło mnie skakałeś, a teraz oto duch wyższy dmie przez ciebie, jak przez dudy organów — i wyrzucasz słowa, które już skwaśniały jak stare piwo w Europie, ale które jednak nie przestają być najszlachetniejszymi słowami, na jakie zdobył się język ludzki. W starej Europie jest tylko jeden może kąt, gdzie się biorą jeszcze na serio i czasem wymawiają ze łąz w oku — a czasem z bólem, że inni powierają temu skarbnik lub na nich gwiżdżą jak na dziurawych orzechach. Ale trudno... I w owym kącie czasem także... trudno — o jak trudno! Co za pocziwy jakiś Niemiec. Nie imponuje mu nie a nie ani Sadowa, ani Sedan — on tylko wspomina Mierosławskiego i swoje Bańskie. Co za pocziwy Niemiec! Adres jego: Billing's Hotel Kalifornia. Mariposa County. Warto zanotować adres takiego Niemca. Trzebaż aż do Mariposa po niego jechać!

— All right!

On tymczasem powtarza: Ach ten Mierosławski! i obciera oczy, wyraźnie obciera oczy. Dusza złota!

— Tak mi miło, że pana widzę, jakbym się napił whisky z imbiere! mówi do mnie.

Seiska moja dłoń, ścisła ją po raz drugi, trzeci i zabiera się ku drzwiom.

Przy drzwiach pali się reką w czoło, aż płasło.

— Ale, mówi. Otom zapomniał! Przecie tu jest pański rodak.

— W Maripozie?

— Nie, on mieszka w lesie. Ale w piątek przyjeżdża na targ z miodem i zostaje na noc. Stary człowiek. Bardzo dobry, bardzo dobry! On tu już jest że dwadzieścia lat. Jeszcze tu nikogo nie było, jak on przyszedł. Jutro go panu przyprowadzę.

— Jakże się nazywa?

Niemiec staje i pocyna się w głowę drapać, jak pierwszy lepszy polski Bartek.

— O! *I don't know!* Nie wiem, mówi. Coś bardzo trudnego.

Nazajutrz ledwie wstał, już mój Niemiec jeszcze przed brekfestem przyprowadził mi rodaka.

Natychmiast poznałem w nim starca, który wczoraj jadł ze mną obiad.

Był to człowiek wysoki, bardzo nawet wysoki, ale pochylony mocno. Miał białą głowę, białą brodę i niebieskie oczy, które utkwiły we mnie odrazu z jakąś dziwną uporczywością.

— Zostawiam panów samych, rzekł Niemiec.

Zostaliśmy tedy sami i patrzyli na siebie przez długi czas w milczeniu. Po prawdzie byłem zmieszany widokiem tego starca, podobniejszego do Wernyhory, niż do przeciętnego rodaka.

— Zwiąż się Putrament, owaś się starzec. Aza nazwisko moje obce jest uszom twym?

— Nazwisko moje B., odparłem. Pańskie obito co się o uszy. Zdaje się z Litwy?

Coś istotnie przypomniało mi się z pana Tadeusza, coś: „Putrament z Pikturą“ w opowiadaniu Protazego o procesach.

Starzec przyłożył rękę do ucha.

— He? rzekł.

— Zdaje się z Litwy?

— Podnieś głos twój, albowiem wiek zepsował uszy moje i głuchą jest starość moja — odrzekł pan Putrament.

— Czy on kpi sobie ze mnie, czy ja głupi jestem? — pomyślałem — ale coś ten staruszek mó-

wi językiem proroków. Cóż za oryginały spotykałem w tej Maripozie?

— Pan dawno z kraju? — spytałem.

— Dwadzieścia dwa lata tu mieszkam i zaprawdę pierwszym jesteś, którego oglądam ze stron ojczyznych, gwoździ czemu wzruszone jest serce moje i uradowana dusza we mnie.

Rzeczywiście starzec mówił głosem drżącym i wydawał się bardzo wzruszony. Co do mnie, byłem tylko zdziwiony. Nie siedziałem dwadzieścia lat w lesie, Polaków widziałem niedawno w San-Francisco i nie miałem powodu się rozczulać. Miałem natomiast trochę obojętę wykrzyknąć: co za styl! Żeby tak kto do mnie mówił przez dobę, tobym chyba zaczął wyć. Brr!

Tymczasem starzec wpatrywał się we mnie uporewicie i myśl jego zdawała się silnie pracować. Kilka razy jakby pragnął mówić i nie mógł. Widać było, iż sam czuł, że nie wyraża się, jak każdy inny człowiek. Mówił zresztą bardzo poprawnie, ale z trudnością.

— W ziemi dalekiej stęzał język mój i związały się wargi moje...

— Co prawda, to nie grzech! — pomyślałem.

Ale wesołość opuszczała mnie. Robiło mi się jakoś przykro i uczulem pewien wyrzut sumienia. Jak sobie tam mówił, tak mówi ten starzec — myślałem, ale mówi ze wzruszeniem, z głębokim smutkiem i szczerze, a ja oto, jakbym podrywał sobie z niego.

I mimowolnie wyciągnąłem ku niemu obie ręce.

Wziął je i przycisnął silnie do swych piersi, powtarzając:

— Rodak! rodak!

Takie uczucie drgało w jego głosie, że chwyciło mnie wprost za serce. W każdym razie miałem przed sobą dziwną jakas, a może bardzo smutną zagadkę. Począłem tedy patrzeć na niego, jakbym patrzył na starego ojca. Posadziłem go z uszanowaniem na krześle i sam siadłem koło niego — on wciąż patrzył na mnie.

— Co słychać w ziemi naszej? — spytał.

Rozpuściłem język jak kołowrot, starając się tylko mówić głośno i jasno. W ten sposób gadałem z pół godziny, a w miarę słów moich, szanowna jego głowa kiwała się smutno — lub uśmiech występował mu na usta. Powtórzył raz

zdanie Galileusza i częstokroć zadawał mi pytania, zawsze tymże samym poważnym dziwnym i niewytłumaczonym dla mnie stylem. Wszystko, co mu opowiadał zajmowało go nad wszelki wyraz. „Cała jego dusza zbiegała się do oczu i ust. Żył samotnie, wśród lasu, może on dnie całe myślał tylko o tem, co płynęło teraz z ust moich. Dziwny starzec, dziwna rasa ludzka, która na najodleglejsze krańce świata niesie jedną myśl i jedno uczucie. Tem żyjęz w lasach, w pustyniach i nad morzem; — unosisz ciało swoje, a duszy oderwać nie umiesz — i chodzisz jak błędna między innymi ludźmi. Ale rasa ta umiera zwolna. Ja wam opowiadam o jednym z ostatnich.“

Opowiadanie zda się wymysłem — a jest rzeczywistością. Putrament może żyje jeszcze w swoim lesie, w bliskości Maripozy.

Z opowiadań jego dowiedziałem się co następuje:

Był pasiecznikiem jak większość skwatorów. Nie był zbyt biedny. Pszczoły zarabiała na jego życie. Zestawiały się wzięły pomocnika, małego Indiany, który doglądał pasiek. Mówił, że sam dotychczas jeszcze codzień poluje. Zwierzyną w pobliżu Maripozy jest mnóstwo: jeleni, bizonów, antylop i ptactwa wszelakiego mne nieprzebrana. Niedźwiedzie przetrzyszyły się znacznie. Jego „canyon“ jest jednym z najpiękniejszych w okolicy. Przy domu jest cudny strumień tworzący mnóstwo kaskad — zresztą skały, góry, a na nich las i las nieprzebyty. Cisza, spokój... Zapraszał mnie mocno, bym go odwiedził, ale miałbym z powrotem czekać aż do następnego piątku, więc z zalem nie mogłem przyjąć zaproszenia. Mówił ciągle, jak jakiś Abraham, lub Jakób... Słowa: aza, azali, zaprawdę, lepak, przez i wzdę — powtarzały się w jego ustach co chwila. Czasami zdawało mi się, że mam przed sobą jakieśgo człowieka z czasów Górnickiego lub Skargi, który pod ziemią przewędrował do Maripozy i zmartwychwstał tu, lub żył od owych czasów, jak owe Big-Trees pobliskie. Ale prócz tego staro- go języka, była w mowie jego jeszcze i jakaś dziwna uroczyść, polegająca na toku zdań, na

mnóstwie pleonazmów, na szczególnych określeniach. Postanowiłem wreszcie rozwiązać zagadkę. — Powiedz mi szanowny panie, kład ci się wziął ten język. Język to nie dzisiaj, ale stary, którym już nie mówią w Polsce.

Uśmiechnął się:

— Jedną książkę mam w domu: biblię Wajka, którą czytnę codziennie, ahy nie zapominać mowy mojej i nie stał się niemym w języku ojców moich...

Teraz zrozumiałem. Przez kilkadziesiąt lat w zapadłej Maripozie nie widział ani jednego Polaka, nie mówił z nikim. Czytował więc Wajka i nie dziwnego, że nie tylko jego słowa, ale i myśli ułożyły się do miary biblii. Inaczej już po polsku nie umiał — i nie mógł umieć — oddawał to, co czerpał. Nie chciał tylko za nie w świecie zapomnieć. Miał wyczerpać czytając głośno swoją biblię każdego ranka. Zresztą nie więcej nie dochodziło go ze stron ojczyznych, nie zniknął — chyba tylko szum lasu kalifornijskiego przypominał mu szum litewski.

Gdyśmy się żegnali — rzekłem:

— Za miesiąc wracam do kraju. Czy nie masz pan jakich krewnych? brata, swata, kogokolwiek, ko u byś mógł dać znać o sobie?

Zamyslił się, jakby szukał w pamięci, jakich najdalszych krewnych — potem począł potrząsać głową...

— Nikogo... nikogo... nikogo...

A jednak ten starzec czytał Wajka i nie chciał... zapomnieć.

Pożegnaliśmy się.

— Niech cię prowadzi Pan! — rzekł mi na drogę.

On zaraz wyjechał do lasu — ja w dwa dni potem do Big-Trees. Gdy wsiadał do dyliżansu, minister Billing wstrząsał moją ręką, jakby ją sobie chciał urwać na pamiątkę, i powtarzał:

— To był wielki człowiek panie ten Mierosławski. Good bye! Good bye! — *sehr grosser Mann!*

W kwadrans potem odczytywałem sobie, w tej chwili stary Putrament czyta głośno w kanjonie swoją biblię.

HENRYK SIENKIEWICZ.

narodowości; ale bądź co bądź nieprzyjemnie uderza ta oschłość w zmianach o śmierci rodaków naszych, których pamięć przez nie umie uzielić, ani jednej cnoty wspomnienie, choć dla innych ma ich cały szereg na zawołanie. Ale prawda, przez czyta tylko to, co mu dyrektor kancelarii p. Roschman napisze. — Izba cześć pamięć zmarłego przez powstanie z niejeści.

Przystąpiwszy do porządku dziennego, Izba bez dyskusji zatwierdziła przedmioty następujące: zatwierdzenie rozporządzenia całego rządu o zaprowadzeniu stanu wyjątkowego w powiatach Kotarskim, Metkowieckim i Dubrownickim; uchwalono w drugim i trzecim czytaniu ustawę o karaniu wykroczeń przeciw ustawie o pomorze na bydło, a to z projektowaną przez komisję drobną poprawką, tak że ustawa ta raz jeszcze wróci do Izby poselskiej; zatwierdzenie dodatkowej konwencji handlowej z Francją, tudzież traktatu handlowego i inne konwencje z Serbią; przyjęto następnie do wiadomości doroczne sprawozdanie komisji kontrolującej dług publiczny.

Poczem jeszcze bar. Wehli imieniem komisji finansowej ustnie referował o petycji z Czech, żądającej zmiany ustawy o podatku z szynków. Ponieważ ustawa ta kilka dopiero miesięcy jest w życiu, tak że się nie ma jeszcze żadnych o niej doświadczeń, komisja wnosi proposita przekazać petycję rządowi, na co Izba się zgadza.

Na tem skończyło się posiedzenie, na którym było 39 członków (z Polaków byli książęta Czartoryscy, Sapieha i po przyludkiej słabości po raz pierwszy Jabłonowski) o godz. 12 min 50. — Następne nienaznaczone.

Wiedeń 21 kwietnia.

(222-gie posiedzenie Izby poselskiej).

Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godzinie 11-tej min. 10.

Na ręce prezesa nadszedł telegram z protestem przeciw wyborowi p. Antoniego Tyszkowskiego, (który nie zasiadł jeszcze w Izbie).

Pos. Kronawetter, składa na stole przydzielonym wniosek o zmianę ustawy o stepu od kart.

Z porządku dziennego zatwierdzono na przód dwa projekty rządowe, wniesione na posiedzeniu ostatnim, w pierwszym czytaniu, przekazując je komisji budżetowej.

Ustawę o postępowaniu w ogłaszaniu osób zaginionych za zmarłe, uchwalono w trzecim czytaniu.

Następują powtórnie w drugim czytaniu obrady nad ustawą o karaniu czynności udaremniających egzekucję dla zaspokojenia wierzytelności. Jak wiadomo na wniosek pos. Lienbachera projekt komisji, której sprawozdawcą jest pos. Madejski, był już zwrócony, aby go przeobrazić w duchu podzielenia przestępstw takich na mniejsze i większe przestępstwa, bo projekt znał tylko surowe kary. Komisja przeto przedstawia dziś projekt nowy. Mimo to do § 1-go pos. Lienbachera znów wnosi kilka poprawek, a pos. Magg także go zwałca Komisarz rządowy p. Kral i sprawozdawca komisji pos. Madejski bronią projektu, Izba jednak przychyliła się do wniosków Lienbachera. W głosowaniu atoli taki staje się galimatjas z § 1-go, wskutek wstawiania nowych wyrazów, a usuwania wyrazów projektowanych przez komisję, że uchwalono po długich sprzeczkach zawiesić posiedzenie na 10 minut, aby komisja zapowiedziała tymczasem jakiś ład w tym czasie. Po pierwsze komisja wraca i pos. Madejski oświadcza, że niestety niedoręczność jest uchwalona, a uchwały efcad nie można; trzeba to więc zdać na Izbę wyższą (śmieszna na lewicy). Sprzeczką na nowo się weszczą. Lewica bowiem utrzymuje, że koniec paragrafu jeszcze nie był oddany pod głosowanie. Wśród gwaru trudno było zrozumieć, jak tam sprawozdawca komisji i prezes ubili tę nową kwestję.

Paragraf 2-gi kładzie nowy przepis w miejsce drugiego ustępu § 183 kodeksu karnego. Zwalczają go pp. Jaques, Weeber i Kowalski, a bronią komisarz rządowy p. Kral i sprawozdawca pos. Madejski. Jakoż Izba przynajmniej, a bez dyskusji uchwała dwa ostatnie paragrafy.

Następnie zatwierdzono wybory pp. Microszowskiego, Stadnickiego i kilku posłów z Czech. Tylko przy zatwierdzeniu wyboru pos. Lobkowicza młodszego (w miejsce Thuna, z większej posiadłości czeskiej) zabiera głos pos. Scharschmid, aby cofając się do dyskusji o reformie wyborczej, wytoczyć kwestję prawa wyborczego prebendarzy duchownych, na co odpowiada mu pos. Lienbacher.

Nakoniec zabiera głos pos. Schönerer, aby zainteresować prezesa w sposób mniej więcej następujący: Mówę moją z dnia 28 lutego, dostojnie wedle stenogramu przedrukowaną w pewnym piśmie, poważyła się prokuratora (oh! oh! z ław czeskich; pos. Henryk Clam, nie ochłonawszy jednak z rozdrażnienia, w jakie wprawiała go mowa Scharschmida, rzucił na prezesa spojrzenia, jak gdyby mu chciał coś rozkazać, podobnie jak chwilę przedtem rozkazał był pos. Zeithammerowi przynieść sobie książkę z biblioteki skonskować, a sąd ośmielił się (oh! oh! z ław czeskich i żywsza minika p. Clama) zatwierdzić konfiskatę, posiadając mię, żem chciał buntować (aufreizen). Ponieważ minister sprawiedliwości nie odpowiadał jeszcze na interpelację wniesioną oddawna w tej sprawie, przeto zapytał pana prezesa, czy myśli poczynić właściwe kroki, aby posłowie byli osłonięci przeciw podobnym nadużyciom.

Prezes odpowiada: Naprawdę muszę zganić pos. Schönererowi wyrażenia jego o prokuratora i sądach; a co się tyczy treści interpelacji, nie mam na to sposobu, żeby czuwać nad mowami posłów poza Izbą, i muszę pozostawić pos. Schönererowi, aby szukał sobie innej drogi.

Pos. Schönerer woła: To smutna rzecz, że nawet prezes nie ma na to sposobu, żeby bronić posłów w ich prawach. Dlatego złożę mandat ku uciesze rządu i Żydów także.

Koniec posiedzenia o godz. 2 min. 40. — Następne we wtorek.

Taryfa celna stanie na porządku dziennym dopiero w przyszły piątek.

Sprawy miejskie.

Na posiedzeniu Komisji sanitarnej miejskiej, odbytem w dniu 18 b. m. pod przewodnictwem Rady miasta Dra Warschauera:

1) Fizyki miejski Dr Buszek odczytał statystykę śmiertelności i chorób zakaźnych w ubiegłym kwartale i wykazał, iż śmiertelność była znacznie mniejszą niż w tymże samym czasie w roku zeszłym, a to o 100 przypadków. Do tego pomyślnego rezultatu przyczyniła się mniejsza śmiertelność pomiędzy dziećmi z chorób zakaźnych i przewodu pokarmowego, poprawienie wocogów i polepszenie mieszkani stróżów kamienicznych, dezynfekcyonowanie zlewów i wychodków. Tyfus plamisty pojawia się coraz rzadziej i przebiega w ogóle znacznie łagodniej niż w roku zeszłym. W ogólności stan zdrowia w ubiegłym kwartale był nader pomyślny.

2) Tenże odczytał wynik rozbiórów chemicznych kilku wódek zabranych szynkarzom. Z tych wódek tylko jedna była zabarwiona sokiem roślinnym, reszta barwami anilinowymi.

3) Tenże podał do wiadomości, iż Komisja magistratna odbyła rewizję nafty po składach i sklepach i znalazła w kilku miejscach naftę za palną już przy 120° R.; z tego powodu rozporządził Magistrat na wniosek fizyka, iż na przyszłość tylko ta nafta do miasta wpuszczana będzie, która fizyk miejski za odpowiednią przepisom sanitarnym uzna.

4) Prof. Domański zwrócił uwagę na niestosowne i pod względem sanitarnym szkodliwe umieszczenie niektórych szkół rządowych w mieście i wniosł, aby Magistrat po zabudni przez odpowiednią komisję wszystkich szkół pod względem sanitarnym postarał się o stosowne reformy. Wniosek przyjęty jednomyślnie.

5) Na wniosek Prof. Domańskiego wybrano Komisję złożoną z wnioskodawcy, prof. Jakubowskiego, docenta Pareńskiego i fiz. Buszka, która się zajmie sporządzeniem instrukcji do pielegnowania niemowląt i ochraniających tychże od chorób w ogóle, a w szczególności od ospy. Instrukcja ta ma być wręczana wszystkim rodzicom przy zapisywaniu dzieci do szkół urodzeń, na wzór urzędzenia zaprowadzonego w Witzburgu.

6) Na wniosek docenta Pareńskiego uchwalono, aby Magistrat nakazał wszystkim właścicielom domów wybielenie sieni, klatek schodowych i podwórców, tudzież oczyszczenie schodów i ganków.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

W sprawie żydów. Do *Russkich Wied.* pisał z Petersburga, że skutkiem decyzji ministra spraw wewnętrznych, żydom, dołączonym do stanu mieszczańskiego w miastach, położonych w okolicach Petersburga, wzbudziło trudność się handlem w stolicy. Żydzi ci w przeważnej liczbie odbyli już „powinność wojskową,” a więc mają zupełne prawo mieszkać w granicach państwa rosyjskiego; ale nie posiadali środków dostatecznych do dołączenia się do stanu mieszczańskiego w Petersburgu; — handlowali wszakże w stolicy, jako mieszcianie Peteretu, Kronsztadu, Ługi i innych miast, wciągu kilku lat ostatnich. Okólnik ministra spraw wewnętrznych pozwalał tym żydom mieszkają w stolicy, ale zabraniał trudnić się handlem; z tego powodu drobny handel w pasażu na rynku Aleksandryjskim ustał obecnie. Do *Zari* pisał z Moskwy że apteka jednego z pierwszorzędnych aptekarzy miejsowych, Hirschfeld, wyznana mojejżesowego, przeszła już do rąk innych, skutkiem wzbudzenia żydom utrzymywania aptek. *Nowosti* dowiadują się, że w Petersburgu magistratowi farmacji, żydzi, którym wzbudziło by aptekarzami w stolicy polecili jednemu ze znanych adwokatów prosić senat o uchylenie zakazu, gdyż, podług ich zdania, zakaz ten mógłby dotyczyć tylko żydów prowizorów, niemających prawa do otwierania aptek. W ministerium spraw wewnętrznych, według *Nowosti* poruszona została kwestya, aby żydom jako najzupełniej wzbudni nie było utrzymywanie w Petersburgu i Moskwie kas pożyczkowych i kantorów handlowych pod firmą „kupno i sprzedaż”. Rozporządzenie to wejść ma w wykonanie w końcu r. b.

Sprawy szkolne.

Trzeci artykuł *Pol. Corr.* o reformie gimnazjów w brni w przekładzie:

Zakres, jaki w projekcie organizacyjnym wyznaczono na czytanie autorów łacińskich w pojedynczych klasach, wydaje się rzeczywiście wygórowany, przepisy zaś zawarte w tymże projekcie co do lektury prozaików łacińskich za mało przyczyniają się do osiągnięcia celów wytyczonych wyższemu gimnazjum pod względem gramatyczno-stylistycznej nauki; okazuje się zatem rzeczą pożądaną, aby czytanie autorów łacińskich zostało uregulowane w następujący sposób:

III klasa: 3 godziny, Korneliusz Nepos w odpowiednim opracowaniu, lub też odpowiednio dla tego stopnia ułożone i zatwierdzone wypisy łacińskie.

IV klasa: 3 godziny, Cezar *Bellum gallicum* przy końcu zaś roku tygodniowo 2 godziny Owidiusz.

V klasa: 1 godzina ćwiczeń gramatyczno-stylistycznych, 5 godzin dwie książki Liwiusza i wybór Metamorfoz Owidiusza.

VI klasa: 1 godzina ćwiczeń gramatyczno-stylistycznych, 5 godzin czytania w 1 kursie Salustiusza *Jugurtha*, w 2im kursie przez dwa miesiące Wergiliusza (pojedyncze części *Georgiki* i niektóre eklogi), przez 3 następne miesiące mowy Cicerona.

VII klasa: 1 godzina ćwiczeń gramatyczno-stylistycznych, 4 godziny czytania, w 1 kursie mowy Cicerona, w 2im kursie: Liwiusz, ważniejsze rozdziały z rzymskiej historii konstytucji, wybrane ustępy z *Eneidy* Wergiliusza.

VIII klasa: 1 godzina ćwiczeń gramatyczno-stylistycznych, 4 godziny czytania, a mianowicie: *Germania* Tacyty (z opuszczeniem części II) i o ile możliwości stanowiące całość ustępy z obu większych dzieł historycznych. W tym kursie na przemian raz Tacyta drugi raz wybór Od Horacego, w 2im kursie: wyborowe satyry i listy Horacego, następnie z pism filozoficznych Cicerona: *Laelius* lub *Cato maior*, albo też wybrane rozdziały z dzieła: *De officiis*.

Nowy ten plan lekcji nie wymaga bynajmniej powiększenia liczby godzin, gdyż takowe trudnoby było usprawiedliwić, abowiem wymagania, którym gimnazjalści musza zadość uczynić z względu na zasoby ich sił tak umysłowych jak i fi-

zycznych, nie pozwalają absolutnie na dalsze powiększenie obowiązkowych godzin szkolnych, bez wyrządzenia szkody umysłowi i zdrowiu młodzieży oraz nadwężenia ogólnego rezultatu nauki. Należy przynajmniej bezwzględnie, że objęte projektem organizacyjnym zadanie, aby temata do przekładów na język łaciński byłybrane w ogóle, począwszy zaś od klasy VII w zasadzie z autorów rodzinnych, nie zaś z podręczników umyślnie w tym celu ułożonych, było wykonywane w praktyce w bieżących tylko wypadkach, a z względu na to, co w tym kierunku po trzydziestoletnich doświadczeniach osiągnięto, niepodobna wymagać, aby temu żądaniu stało się zadość. Należy jednak dążyć do tego, aby uczeń z pomocą ćwiczeń gimnazjalno-stylistycznych łacińskich doświadczył do tego, by mógł trafnie porównywać wyrażenia i budowę zdań swych mowy (język) z językiem łacińskim i tym sposobem posiadał jasną świadomość właściwości ojczystej mowy, tudzież łaciny, ponieważ taka świadomość uznana została za niezbędny i prawie ostateczny cel nauk klasycznych, i na nią głównie położono nacisk.

Doświadczenie okazało dowodem, że przy osiągnięciu takiego celu trafne postępowanie nauczycieli odgrywa główną rolę: dzielni w swoim zawodzie, gorliwi i biegli pod względem metody nauczyciele przy dzisiejszym nawet wymiarze godzin w zakresie języków klasycznych, wykładających w gimnazjach, osiągnęli bardzo pomyślnie rezultaty, nauczyciele zaś, którym zbywa na podobnej wiedzy, zamiłowaniu swego zawodu, lub należytej zrecznosci pedagogicznej nie osiągną celu wytykniętego w projekcie organizacyjnym nawet wtedy, gdyby liczba godzin dla nauki języków klasycznych została powiększona.

Życzeby należało jednak, aby każdy nauczyciel języków klasycznych, obok swobodnego rozwinięcia metodyki odpowiadającej jego indywidualności, zechciał się zastosować do wskazówek, podanych przez powagi na polu dydaktyki i pedagogiki gimnazjalnej i przyczyniających się znaczenie, jak doświadczeniem zostało stwierdzone, do podniesienia nauki.

1) Każda nauka w gimnazjach, a przeto także nauka języków klasycznych, ma być bezustanną wspólną pracą uczniów i nauczycieli.

2) Zadaniem lekcji samą ma być przeważnie nabywanie wiadomości przez własną działalność umysłową uczniów.

3) Przedmiot nauki ma być w głównej treści, szczególnie zaś w klasach najniższych nauczany w godzinach szkolnych.

4) Domowej pilności ucznia ma być wprawdzie pozostawionem należyte przygotowanie się do następnej lekcji, jedn kże wszystko co jest potrzebne, aby uczeń mógł należyście przerobić pracę domową, musi być dane w samej szkole, i to od pierwszego aż do najwyższego klasy.

5) Wszystkie syntaktyczne elementy, wchodzące w zakres nauki o formach, powinny być uczniom podawane bez podawania uzasadnień, następnie zaś według miejsca zgłosek końcowych, i aby były należyście akcentowane.

6) Z równą ścisłością potrzeba dawać baezenie na naukę wokabul, oraz na naukę przykładów; a zarazem należy zwolna naprowadzać uczniów na racjonalne studjowanie wokabul z pomocą etymologicznego zestawienia słów i zdań.

7) Przy nauce wokabul i fleksji, których uczeń powinien użyć się w obecności nauczyciela na lekcji, niemniej przy czytaniu, które powinno być ile możliwości poprawne i zgodne z sensem, należy dążyć do tego, aby pojedyncze wyrazy były dokładnie wymawiane według ich łożaszu; mianowicie zaś według łożaszu zgłosek końcowych, i aby były należyście akcentowane.

8) Poprawione w domu przez nauczycieli ćwiczenia, powinny być wrócone uczniom z wskazaniem gólnikowem stron dodatkich; przed wypracowaniem i oddaniem następnego zadania winien uczeń poprawić błędy poprzedniego ćwiczenia, w razie zaś, gdyby zadanie było pełne błędów, winien je na nowo całe przepisać poprawnie.

9) Uczeń konjugacji słów nieformalnych, należy wbiąć w pamięć, nie tylko dokładne znaczenie tych słów, lecz uwydatnić ich znaczenie a zarazem oswajać z ich konstrukcją przez łączenie ich w zdania z obiektami, z jakimi najczęściej w mowie są używane.

10) Przy nauce gramatyki w III i IV klasie należy się starać, aby uczeń każde prawo składni zapamiętał, i przerabiać ją z nim zaraz praktycznie przez tworzenie zdań rozmaitych.

11) Do ćwiczeń i kompozycji w III i IV klasie nauczyciel powinien jak najczęściej czerpać materiał z przedmiotów, które były w klasie czytane.

12) Przy tłumaczeniu autorów trzeba starać się o przekład wierny; usterki przeciw prawidłom konstrukcji łacińskiej lub języka macierzystego należy usuwać bezwzględnie.

13) Objasnienia językowe i rzeczowe, które nauczyciel daje przy tłumaczeniu, winny obejmować to wszystko, co jest niezbędnem do gruntownego zrozumienia szczegółów i całości.

14) Wybór przedmiotu do tłumaczenia powinien być owocem starannego namysłu. W tej mierze przyjdą w pomoc wzorowe wydania podręczników szkolnych.

15) Przedewszystkiem w tłumaczeniu autorze należy wyjaśniać stronę językową, nie byłoby jednak właściwem czynienie przy tej sposobności takich uwag gramatycznych, o których nauczyciel jest przeświadczony, że je uczniowie sami zrobił sobie mogą.

16) Uwagi stylistyczne, synonimiczne i tym podobne nie powinny wodzić zbyt często od autora, należy jednak starać się o to, aby uczeń poznał dokładnie językowe właściwości cytowanego autora. Krytyczne opracowanie tekstu powinno ograniczać się na objaśnieniach potrzebnych rzeczywiście dla zrozumienia i ocenienia autora, a prztem zrozumiałych dla ucznia, oraz przyczyniających się do zaostrezenia jego zmysłu krytycznego i zgłębienia ducha języka.

17) Przy rzeczonych objaśnieniach, mających zapoznać ucznia z światem duchowym autora, należy wystrzegać się nużących uwag wstępnych.

18) Nauczyciel ma nieustannie starać się o to, aby uczeń zdążył krok w krok za biegiem myśli autora; w tym celu powinien z pomocą zwięzłych pytań utrzymywać kontrolę, nie mniej na temat pojedynczych ustępów czytanego dzieła zadawać wypracowania.

19) Tłumaczenie powinno być nie tylko wierne, lecz i gładkie, a będzie niem wtedy, gdy odda w języku rodzinnym charakter i tok myśli tłumaczonego autora bez naruszenia w czemkolwiek charakteru języka ojczystego.

20) Po wyjaśnieniu odpowiedniego ustępu, nauczyciel powinien przetłumaczyć go w formie zupełnej poprawnej, nie odcytując już ponownie tekstu.

21) W niższych klasach zdaje się potrzebnem bezwzględnie, a w średnich i w wyższych przy pierwszej części czytania nowego autora, aby na każdej następnej lekcji uczniowie bez poprzedniego odczytania tekstu tłumaczyli poprawnie i płynnie ustęp objaśniony i przełożony przez nauczyciela na poprzedzającej lekcji.

22) Przekłady pisemne na język ojczysty winny być rzadko zadawane, a poprawiane jak najstaranniej.

23) Należy ograniczyć zaciekania się w subtelności ogólnej i filozoficznej gramatyki; potrzeba również zachować miarę w wyjaśnieniach etymologicznych i porównawczo-językowych.

24) Badowa zdań i peryodów, składnia słów i łączenie zdań mają być wykładane nie w abstrakcji teoretycznej, lecz w bezpośrednim połączeniu z lekturą i ćwiczeniami pisemnymi.

25) Nauka gramatyki greckiej winna opierać się ile możliwości na poprzedniej nauce łaciny; podobnie i różnicę obu języków w konstrukcjach analogicznych należy jak najstaranniej nwidocznić. Składnia grecka ma być traktowaną w bezpośrednim związku z lekturą, nie zaś wykładana systematycznie z podręcznika. Powolne a ciągłe objaśnianie uczniów o dyalektycznych formach Homera i Herodota odbywać się winno przy czytaniu tych autorów.

26) W gimnazjum wyższem nauka gramatyki greckiej odbywa się tylko o tyle przy lekturze, o ile to jest potrzebne do przekonania się, czy tłumaczenie opiera się na gruntownej znajomości prawideł gramatycznych.

27) Przy czytaniu Homera postępować należy z początku powoli i uważać pilnie na zatrzymywanie w pamięci słów i na recytowanie pojedynczych ustępów.

28) Czytanie pojedynczych pod względem treści stosownych rozdziałów z dzieł innych autorów używanych w szkołach pozostawia się prywatnej pilności uczniów.

Takie są w głównej swej treści najważniejsze zmiany i wskazówki projektowane co do nauki języków klasycznych, które zostały przedłożone ankiecie gimnazjalnej.

Ankiecie tej mają być również przedłożone wnioski względem zmiany planu nauki języka niemieckiego, tudzież ma być jej dane do rozstrzygnięcia pytanie, czy w przepisaniu dla gimnazjów planie nauki geografii i historii nie byłoby pożądanego pewne zmiany pod względem podziału materiału szkolnego. Zarząd szkolny ma zamiar w drodze rozporządzenia zadość uczynić tym zażaleniom; które uznane zostaną za słuszne i usprawiedliwione; gdyby jednak w ciągu obrad okazało się, że wspomniane szczegółowe propozycje nie byłyby w stanie usunąć główniejszych zarzutów, jakie podnoszą się przeciw gimnazjum, w takim razie łatwo być może, iż ankieta weźmie ponownie pod rozwagę sprawę zasadniczej zmiany projektu organizacyjnego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 kwietnia.

Hrabina Degenfeld i jej córki margr. Pallavicini opuścili dzisiaj Kraków rannym pociągiem pociągami udając się na Wiedeń do Tomeswaru. Na dworcu zgromadziła się cała jenerality z komenderujących ks. Windischgrätzem na czele, wielu wojskowych oraz liczne grono przyjaciół i znajomych. Na peronie przygrywała orkiestra pułku 40go. Pożegnanie było serdeczne i szczere, bo serdeczne były stosunki, które łączyły przez 5 lat towarzyszytom krakowskiem z domem hr. Degenfelda, bo szczerzym jest żal ogólny, który pozostawił on po sobie w naszym mieście.

Napad rozbójniczy. We wsi Głuchowie, należącej do księstwa Łowickiego, w Królestwie, w wielki piątek znana już w okolicy z zuchwałych napałów i grabieży banda Matusa Gronowskiego, zbrojna w dubeltówki i rewolwery, w biały dzień podczas nabożeństwa pasyjnego wpadła do mieszkania proboszcza miejscowego i poczęła w najlepsze rabować. Wracający z nabożeństwa proboszcz wpadł niespodzianie na pługujących rozbójników i tylko szybkiem przymknięciem drzwi zaskonił się zdołał przed wymierzonym do siebie strzałem. Na krzyk jego o ratunek wybiegł lud z kościoła i rzucił się na zbójców, którzy atoli w porządku odstrzelili i dokonali odwrótu, uронiwszy tylko trochę ze zabrawianych przedmiotów po drodze.

Ciekawy wyrok. Przed sądem ławniczym w Toruniu łożony się przed kilku dniami proces przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi *Gazety Toruńskiej* o obrazę niejakiego p. Wienera. *Gazeta* wystąpiła w roku zeszłym dość ostro przeciw p. Wienerowi, za to, iż odważył się żądać, aby na uroczystości jubileuszowej na cześć dra Łożyńskiego nie wolno było nikomu z Polaków „nudzić” Niemców rozwelekami mowami polskimi. P. Wiener rozgniewał się i zaniósł skargę. Obróńca redaktora *Gazety Toruńskiej* dowodził, że należy uważać ów artykuł za dozwolną prawem krytykę nie-faktownego postępku. Oskarżyciel publiczny przyznał p. Wienerowi słuszność co do zrobienia uwagi, aby na uroczystości na cześć urędnika pruskiego nie nudzono gości niemieckich mowami polskimi — na co odpowiedział obwiniony, że gdy po wystąpieniu dra Wienera z komitetu jubileuszowego uroczystości się odbyła, przemówił p. Slaski po polsku wobec reprezentantów rządu, których mowa polska bynajmniej nie nudziła. Koniec końców redaktor, p. Derdowski skazany został: 1) za artykuł w którym wzmiarkowane jest pochodzenie żydowskie p. Wienera, słowami: „oto żyd“ i t. d., na 10 marek kary; 2) za zarzut braku wychowania, uciążony także p. Wienerowi, na 10 marek kary; 3) za zarzut sięgania po wyższe urzędy lub ordery (kara najcięższa), na 20 marek; 4) za zarzut nieprzychylności i braku zewnętrzznego polurowa, na 10 marek. Razem 50 marek kary pieniężnej, albo 10 dni aresztu. Radę *Gazety Toruńskiej*, aby po znanych zajęciach nikt nie zasiadał z p. Wienerem przy jednym stole, uważał sąd ławniczy za osobiste zdanie redaktora — nie podlegające karze.

Na obiedzie u hr. Kalnoki dany z powodu zasiadającej obecnie Delegacji znajdowali się wezwani z Polaków: Grocholski, książę Jerzy Czartoryski i ks. Adam Sapieha.

W grunach spalonego teatru w Szewerynie znaleziono już zwłozne zwłoki strażaka ochotniczego Bergera, który jeden utracił życie w katastrofie niedzielniej.

Emilia Loisset, jedna z najtętniejszych te-

goczesnych amatezek cyrkowych, zakończyła życie w Paryżu w d. 17 b. m. w skutku nieszczęśliwego wypadku. Przybywszy przed kilką dniami z Berlina, mając wystąpić w sobotę w cyrku zimowym w Paryżu kazała sobie osiodłać najtrudniejszego do prowadzenia konia. Właściciel cyrku p. Franconi oddał jej kilkakrotnie, aby niedosiadła konia, który nie daje rękami pewności. Lecz niebezpieczeństwo miało dla śmiałej amazonki dźwigną potęgę i rad nieusłuchała. Przy skoku przez baryerę koń zwrócił się nagle roznychwalony kilku razami reitpeicza, stanął dęba i padł w tył przywalając sobą jeźdźczynię. Pospieszono jej na pomoc i wydobyto z pod konia. Krwi nie było śladu, lecz kula angielskiego siódła głęboko wtopczyła się w jej ciało. Loisset przywiedzioną do przytomności, zawołała: „już po mnie!“ Dwoch lekarzy zostało zawezwanych, którzy uznali stan amazonki za niebezpieczny. Wezwano siostrę chorej księżkę Reuss, lecz choroba wzmagała się szybko i Emilia Loisset utraciwszy całkiem w noey z niedzieli na poniedziałek przytomności, o godzinie 9ej zrana wyzionęła ducha.

Nowa kometa, odkryta przed kilku tygodniami w Ameryce, zapowiada się z wielkim blaskiem, lubo w fazie największej jasności swej tak bliska będzie słońcu, iż jej wtedy ujrzyć nie będzie można. Kometa przedstawia się obecnie jako gwiazda dziewiętego rzędu, i porusza się, po opuszczeniu w d. 12 b. m. konstelacji Liry, wzdłuż granic konstelacji Łabędzia i Smoka, w kierunku ku Cefeuszowi dokąd wstąpi 30 b. m. zaś 10 maja o 9 wieczorem stanie o 15 stopni około, w łuku, poniżej gwiazdy północnej. Następnie przebieży Kassjopeję, Żyrafę, Perseusza, Woznicę i Byka. 31 maja o 9 wieczorem, stanie o 10 stopni poniżej Kapelli w Woznicy, i wtedy będzie widzialna dla gołego oka. Przebiegając konstelację Byka, w której zbliży się do słońca i blisko niego się przesuując, kometa nagle zwróci w koło słońca tak, iż nowy kierunek jej względnie do dawniejszego, będzie niemal więcej stanowić kąć pod 90-tym stopniem. W d. 6 czerwca, to jest już przed dotarciem do słońca, kometa będzie miała wielkość gwiazdy 8go rzędu. Gdy wszelako ukazywać się będzie już o zmroku, przeto jasność jej nie będzie wydawała się nadzwyczajną. Wkrótce potem zniknie! by w d. 8 czerwca, niewidzialnie dla nas, słońcem dojdzie wysokości, poczem się znów zjawi na niebie w d. 12 czerwca. Blask jej będzie największy w d. 8 czerwca t. j. wówczas gdy dla nas będzie niewidzialna, wtedy bowiem równać się będzie stałej gwiazdzie pierwszego rzędu. Skoro zaś znówu się pokaże, blask jej będzie już znacznie mniejszy. Co do wyrachowań jasności i blasku, takowe nie opierają się dotąd na niezachwianych zasadach, być może, iż pod tym względem przewidywania okażą się nie zupełnie nieomyślne.

Morderca prezydenta Garfielda, Guiteau używa, jak donoszą dzienniki nowojorskie, w więzieniu swoim wylicznych przywilejów. Dano mu dwie cele, z których jednej używa, jako sypialni, drugiej jako rodzaj biura. Wolno mu przyjmować wizyty, sprzedawać swoje fotografie, autografie i wyzyskiwać z najzupełniejszą swobodą smutny swój rozgłos.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta odczennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dniu powstania 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) odwiedzić można odczennie od 10ej do 11ej prócz niedziel, świąt i ferij uniwersyteckich.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte odczennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 30 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 20ej bezpłatnie.

Dnia 21 kwietnia obumaruł; termometr od 3-5 doszedł do 13-4 C.; Barometr dość wysoko; o godz. 7ej rano d. 22go stan jego był 748-3 millim., term. 6-8 C. — Wiatr zachodni.

W niedzielę 23 kwietnia: Ś. Wojciecha; w poniedziałek 24go: Ś. Saby żołn. i Jerzego m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Koła artystyczno-literackiego otrzymaliśmy list następujący:

Artyści i literaci, którzy podnieśli i poparli składkami myśl zakupienia „Gładytatora” Welońskiego do Muzeum narodowego powierzył tak listę składki, jak i rzecz całą Kołu artystyczno-literackiemu. W Nrze 75 *Czasu* wraz z pierwszą listą składki w Kole ubieranych pomieszczone stosowne uwiadomienie. Wobec mogących się nasręcać niepewności ponawiamy niniejszem naszą prośbę do Redakcji pism i osób prywatnych, które raczyły się zajmować zbieraniem składki na ten cel, aby zechciały zebrane sumy, lub listy z podpisaniami (łożone u Podskarbiego Koła dla ogólnego obłożenia do tychezasowego funduszu i złożenia gotówki na księżeczkę kasy Oszczędności. Nadmieniamy przytem, iż staraniem Koła rozesłano listy z zaproszeniem do składki do Warszawy Lwowa i t. d.

Kraków d. 21 kwietnia.

Juliusz Kossak, prezes Koła.

Koncert p. Żeleńskiego odbędzie się w poniedziałek. Przypomnienie to zbyt cennem, jesteśmy bowiem przekonani, że sala będzie przepełniona. Prócz celu bowiem, posiada koncert zapowiadany jeszcze magnos przyciągający, a tym są niemiłe wyjątki z opery p. Żeleńskiego p. t. „Konrad Waldenrod.” Publiczność usłyszy w poniedziałek jedną z pereł tej kompozycji t. j. „Pieśń Alphary.”

Coquelin, słynny aktor z „Comedie française,” wystąpił obecnie jako publicysta. Ostatni zeszyt *Revue des deux Mondes* zawiera jego studjum o komedii Molirowskiej *L'école*

Karol Robert Darwin, syn głośnego lekarza, urodził się 12 lutego 1809 w Shrewsbury. Po skończeniu nauk na uniwersytecie w Edynburgu i Cambridge, odbył podróż po całym świecie, która trwała około 5 lat. Wróciwszy do ojczyzny, ożenił się w 1839 z wnuczką sławnego Wedgwooda, wynalazcy znanego rodzaju porcelany. Od tej chwili opierając się na doświadczeniach, zaczął pisać cały szereg dzieł, z których najslawniejsze nosi tytuł: *On the origin of species by means of natural selection*. (O powstaniu gatunków na drodze naturalnego wyboru). W dziele, tym rozwiniął swoją teorię polegającą na zdaniu, że wszystkie żyjące organizmy pochodzą od kilku pierwotnych typów, z których cały świat organizmów powoli się rozwijał zapomocą ustawicznie w naturze działającego prawa transformacji, które nazywał „wolnym wyborem.“ Wypowiadał on przy tej sposobności zdanie, o którym można powiedzieć, że stało się prawie przysłowiem: „Walka o byt.“ Walka ta tocząca się bezustannie w przyrodzie, była podług autora angielskiego głównym czynnikiem w powstawaniu gatunków. Prócz tej książki, która niesłychanie rozgłos i wywołała zaciętą polemikę, wydał jeszcze Darwin wielką ilość dzieł tłumaczących na wszystkie europejskie języki. Dzieła te odznaczają się wybornym językiem i piękną formą.

Nr. 2 Przeglądu literackiego i artystycznego zawiera: „Wystawa projektów pomnika Mickiewicza“, „Kronika“, „Pozegnanie“ z Berangera, L. Kozłowski, „Figiel pana Jerzego“ przez Juliana Horai- „Echa“, „Naturalizm w literaturze pięknej Francji“ (dok.), „Silva rerum“, Wystrzał z Pu- skizna; „Przegląd literacki“, „Drobne wiadomości literackie i artystyczne“. Dołączony jest do tego Nru drzeworyt „Dęby“ z rysunku Benedykto-wicz pórkiem.

Sprostowanie.

Do artykułu o sufraganach przemyskich obrz. lac. umieszczonego w Nrze 90 *Czasu* przesyłam sprostowanie, że ten kantor i prałat katedr. przemyski, który legował 6000 złp. na udotowanie sufragana przemyskiego nie był Stefan Sielicki, ale Stefan Sielicki kasztelan wyszogrodzki herbu Rogala: o czym wiem dobrze z rodzinnych papierów. *Litera docet, litera nocet.*

Zamek Dubiecki d. 20 kwietnia 1882 r.

A..... z S..... K.....

W korespondencji (+) z Wiednią z 15 kwietnia zamieszczony w *Czasie* z 19 t. m. opuszczono przez omyłkę druk kilka wyrazów. Mianowicie na stronnicy 1, w spalcie 5, w wierszu 15 licząc od dołu, po wyrazach: „które Delegacja austriacka odbyła w południe“ — opuszczono: „a węgierska o“. Na stronnicy 2, w spalcie 1, w wierszu 26 licząc od góry, po wyrazach: „25 milionów zł.“ opuszczono: „nie licząc 5,949,000 które“...

F. Le Play.

(Dokoniczenie).

Z tych założeń zawsze metoda indukcyjna Le Play doszedł do diagnozy dziejów Francji. Źródło zlego według niego niewypływa od czasów rewolucji, ale sięga do Ludwika XIV, jego jednolitego monarchicznego i centralizacji, która w sobie pochłonięła hierarchiczność społeczną, instytucje prowincjonalne, ducha korporacji i dawną tradycję obyczajową — a zaasymilowawszy wszystko wokół tego centrum „króla słońca“, o twarła przepaść, z której miała kiedyś wyjść jednostka nieznająca Boga, rodziny i obyczaj a u-pominająca się o swoje indywidualne prawa.

Le Play nienależał do umysłów wyłącznie krytycznych. Choć był pierwszym i jedynym pesymistą w czasach największej potęgi drugiego cesarstwa, przewidział nadechodzące kłeski i mówił, że dzikie ludy mają przed sobą przyszłość a Francja jej niema, bo z wszystkich narodów ziemi najbardziej podkopła warunki bytu społecznego — Le Play nie kończył na tych złowrogich przepowiedniach, ale wskazywał lekarstwa i przepisywał szczegółowo środki naprawy.

Od polityki, jakęśmy już wspomnieli, stronił. Polityka pisał jest rezultatem warunków społecznych, najświetniejsza choć da potęgę, doprowadzi do katalizmu, jeśli w tym warunkami liczyć się nie będzie. Napoleon III zastawił sieć na tego myśliciela, atoli raz jeden tylko Le Play dał się użyć, gdy przyjął stanowisko jenerałego komisarza wystawy powszechnej w r. 1866. Przyjęcia urzędu stałego Cesarzowi odmówił, gdy po dłuższej rozmowie — Napoleon przyznając w zasadzie słuszność jego poglądów, w zastosowaniu nie chciał wprowadzić w życie doradzanych reform.

Niezawisły, nie dał się użyć opozycji. W jednym z swych pism wykazywał błędy za drugiego cesarstwa

pod względem zasad społecznych. Cesarstwo ba-wiło Francję zamiast ją leczyć, centralizowało sztucznymi środkami siły żywotne narodu w Pa-ryżu, nadużywało powszechnego głosowania, niedość popierało religię a życie rodzinne podkopywało, zaniedbywało zaś organizację warstw robotniczych. W konkluzji tych zarzutów dodawał: jeśli zgubą Francji cesarstwo, to Francja sama na nie zasłużyła.

„Gdzie niema uszanowania Boga, ojca rodziny i kobiety, tam społeczeństwo musi skończyć, bo tam są rodziny bez ogniska, robotnicy bez patronów, społeczność bez powag, kraj bez obyczajów i moralności, bogaci bez obowiązków, ubodzy z żądzą posiadania“.

W ostatniej rozmowie z Napoleonem III w obecności Mornego rzekł mu, że go zgubi powszechne głosowanie, będące systemem kłamstwa.

Po upadku cesarstwa, po kłękach i pogromie — zdawało się, że nadeszła chwila dla teorii Le Playa. Stał on wówczas na czele zastępcy ludzi, którzy podzielali jego program reformy społecznej. Restauracja zaczęła nie od polityki, ale od społeczeństwa — mawiał, nie od króla, ale od Boga i ojca rodziny. Zdecentralizujmy Francję, wzmocmy życie autonomiczne i życie komunalne, zorganizujmy na podstawach dekalogu warsztaty, przywróćmy korporacje robotników: oto program tej garstki ludzi. Konserwatyści nie zrozumieli go, bo marzyli o białej chorągwi Henryka V — republikańscy szli na oślep w rewolucyjnej kolii do czerwonej chorągwi.

Szkola Le Playa została szkołą teoretyków, bo już nie było warunków do reformy Francji. Dalej trwał proces rozkładu w atomy, a daleko jeszcze do rozpoczęcia procesu krystalizacji społeczeństwa według przyrodzonych praw i prawd chrześcijańskich.

Le Play zostawił tylko posiew swych myśli. Zrazu pisał dzieła obszernie, jak *La Reforme sociale*, *De l'organisation des classes ouvrières* i inne; później próbował popularyzować swe poglądy w małych broszurkach i dwutygodniku, który stał się organem jego szkoły.

Jako pisarz Le Play niema nie porywającego, wykład jego często suchy, zapuszczający się w drobiazgi i szczegóły, a w układzie dzieł jego brak często tego, co byśmy nazwali fakturą. Ma on jednak wielką jasność i przekonywa faktami i przykładami. Przypomina raczej pisarzy angielskich, którym więcej o rzecz niż o formę chodzi. We Francji najdrowsza myśl, najgłębsze prawdy bez odpowiedniej uprzączy niemają wzięcia, dlatego Le Play choć używany był za powagę, nie został powołany do Akademii.

Dzieła Le Playa lubo zwrócone przeważnie do społeczeństwa francuskiego mają ogólną doniosłość, bo poruszają problemata społeczne naszych czasów a stawiają w konkluzjach prawdy bezwzględne. Jakoż w Niemczech najbliższym systemu Le Playa jest biskup Ketteler w swych publikacjach o kwestjach socjalnych. Le Play nie jest konserwatystą, bo nie chce konserwować błędów dzisiejszej epoki, a wolnym jest od optymizmu postępowców, jest przeciwnikiem centralizacji i mechanicznego biurokratyzmu a nie jest liberałem powtarzającym *laissez faire, laissez aller*, chce ratować społeczność na drogach reformy w duchu chrześcijańskim i w duchu tradycji. Zasady te społeczno-moralne nie były bez wpływu na wyższe umysły w naszym kraju, mianowicie zaś na program dążenia stronnictwa reformy.

L. D.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Telegramy zbożowe Gasety Lwowskiej z dnia 20go kwietn. Wiedeń: pszenica 12 25 do 12 75 złr.; żyto — do — do —; jęczmień 0 — do 0 — złr.; kukurudza od złr. 0 — do 0 — złr.; owies od złr. 0 — do 0 — złr.; okowita pr. 10,000 liter procent od 22 25 do 32 10 złr. — Buda-Peszt: pszenica 15 kilogr. (na jesień) od 12 25 do 12 30 złr.; rzepak (sier.wrze.) od 13 36 do — złr. — Berlin: pszenica 230 —; żyto — złr.; spirytus loco 55 75; olej rzepakowy 44 75 złr. — Szczecin pszenica — złr.; rzepik (jesień) — złr. — Paryż: maki 159 kilogram. 63 10 złr.; olej rzepakowy 69 50 złr.; spirytus — złr. — Wrocław: pszenica — złr.; żyto — złr.; owies — złr.; spirytus — złr.; kukurudza — złr. — Kolonia pszenica — złr.; kukurudza — złr.

Koszt transportu za 100 kilo zboża wynosi: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, z Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 21 kwietnia.

Na naszym targowisku sprzedawano towar gotowy po 32 25 złr. Tendencja słabnie.

Peszt, 20 kwiet: — złr. — Wrocław, 20 kwiet: w miejsen 44 — mrk., na wiosnę 45 10 mrk. Szwajc. 20 kwiet: w miejsen 42 50 mrk., na kw. maj 44 75 mrk., na czerw.-lipiec 46 10 mrk. — Berlin 20go kwiet. w miejsen 44 75 mrk., na kwie-sień maj 46 30 mrk., na czerw.-lipiec 47 25 mrk., na sierp.-wrzesień 48 75 mrk. — Paryż, 20 kwietnia: na to mianem 59 25 frk., na maj 60 25 frk., na maj-sierpień 60 75 frk., na wrzesień-grudzień 57 50 frk. — Wiedeń, 21 kwiet: za 100 kilo selen s dworca 15 50 — 16 75 złr. — Tryest, 20go kwie-tnia: 15 50 — 16 75 złr. — 9 10 — złr. — Bra-ma, 20go kwietnia: za 50 kilo 7 — mrk. — Ham-burg, 20 kwietnia: w miejsen 7 10 mrk., na kwie-sień 7 20 mrk., na sierpień-grudzień 7 80 mrk. — Ant-werpia, 20go kwietnia: za 100 kilo 17 25 frk. — No-wy Jork, 20 kwietnia: za galon 7 1/2 ct. pap., w Fi-ladelfi 7 1/2 ct. pap.

Peszt 19 kwietn. (Targ zbożowy). Płacono za pszenicę nową na 75 kilg. po 12 35 — 12 45 na 80 kilgram. po 12 95 — 3 — żyto na 10 — 72 po 8 30 — 8 60, — ję z i a n na 62 — 63 kilg. 7 60 10 30, owies na 41 — 43 kilog. — 7 75 8 20, kukurudza nowa na 74 kil. po 7 20 — 7 30, proso po 5 90 — 6 15, rzepak po — — — — — Olej po 34 — — 34 50, spirytus po 30 75 31 — złr.

Wrocław 19 kwietn. Płacono za pszenicę starą po 22 10 marek, żyto po 54 funt. po 16 10 m., owies nowy po 14 90 m., rzepak na 150 funt. netto po — m., olej po 56 50 m., spirytus w miejscu po 44 30 m., kukuradza po 13 75 mrk.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie posła-amy od Redakcyi.

NADESŁANE. 410

Wielmożny Pan Franciszek Jan Kuizda c. k. nadworny dostawca w Korneuburgu.

Przy naszym dzisiejszem zamówieniu 100 pa-czek Pańskiego doskonałego i jedyne go proszku korneubur. dla bydła widzimy się spowodowani wskazać kilkuletniego wypróbowanego i skutecznego użycia w całym naszym bardzo znacznym inwen-tarzu bydła, do tego owarłego oświadczenia, że właśnie temu Pańskiemu pożytecznemu proszkowi dla bydła głównie mamy do zawdzięczenia nie-tylko ciągły stan zdrowia, ale szczególnie znako-miły jego przybytek.

Sądząc, że tym sposobem wypełnimy miły ob-wiązek, zostajemy z szacunkiem

zażąd gospodarczy księcia Salma Gavalowsky.

Względem składów zwracam uwagę na ogo-łoszenie „Wyroby weterynarskie“ w dzisiejszym Nrze.

(NADESŁANE.) (8)

Ważne dla cierpliwych na gościec.

Wielmożny Pan Franciszek Jan Kuizda c. k. nadworny dostawca w Korneuburgu.

O skutku przysłanego mi 21 b. m. plynu gośc-cowego Panu już dzisiaj z największą rado-ścią donieść, że cierpienie moje prawie zupełnie ustało. Podczas gdy dawniej tylko z największem wysiłeniem mogłem się dźwignąć z mojego łóżka do stolika chwyciwszy się między innymi umo-cowanej żelaznej sztaby, mogę już dziś przechadzać się po pokoju bez laski i bez podpierania się — Również mogę moje prawe ramię, które zupełnie było sparaliżowane, poruszać, zgąć i wyprostować.

Wyrażając Panu serdeczne podziękowanie, pro-szę o łaskawe nadesłanie ponownie 2 flaszek tego niezrównanego plynu gościcowego i zostaję z szacunkiem

Mich. Jungwirth.

Hallechlag p. Oberkappel 27 sierpnia 1881.

Do nabycia we wszystkich aptekach. — Główny skład w aptece obwodowej w Korneuburgu.

NADESŁANE.

Czytelnikom *Czasu* chcęym kupić piękne złote i srebrne zegarki, polecamy wyroby p. Filipa Formma w Wiedniu Rothernthurmstrasse 9 na-przeki Wallzeile. Ceny najniższe w monarchii. — Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. Kto zwidza Wiedeń, powinien tam kupić towar. (716-4-6)

Kraków dnia 22 kwietnia — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Hr. J. Chomentowski z Ryczowa, hr. J. Krasinski z Warszawy, E. Żurawski z Wo-łynia, Dr. S. Smolinski z Bielska, A. Lempicki z Krzysztoforzyc, B. Górecki z Kalisza, A. Jellonek z Wiednia, R. Isaakowski z Berlina, M. Dydyński z Raciborska, E. Domaniński z Rosyi, F. v. Gem-ming z Wiednia, Maurycy Berger z Wiednia, E. J. Sieder z Gracu, H. Freund z Berlina.

Ostatnie wiadomości.

Czytamy w *Gazecie Lwowskiej*:

Namiestnik hr. Alfred Potocki wyjechał wczoraj z Jarosławia, odprowadzony do granicy powiatu przez liczne bandery konne włościan, wśród u-stawicznych szczyrzych owacy i dowodów czci skła-danych Mu po drodze przez ludność wiejską.

Piszą nam z Warszawy:

„W mieście ruch nieco mniej ośpaly. Przed dwa dniami (we środę rano), wyniosło się z War-szawy czterysta rodzin żydowskich jednym po-ciągiem, a to tak bez żadnego wstępu, że pro-wodnicy starozakonni w przeddzień nawet nie o-tem nie wiedzieli. Sprawił to ra nich wrażenie pogubiające, bo są to rodziny wyłącznie rzemieślnicze (przeważnie ślusarze), a więc tacy właśnie, jakich kółko nasze radeby jak najwię-ciej z pośród ludności tej krajowi przysposobić, i o co się stara. Zapatrywanie się sfer obywa-telskich żydowskich na ten fakt jest bardzo pesy-mistyczne, które wyraża się optymistycznie. mniej więcej formułując się w ten sposób, że dobrze u-uczynili opuszczając kraj, w którym nie dziś to jutro tylko obelgi i krzywdy doczekać się mogą. Gdyż w sferach tych zaczyna panować przekonanie, że prąd nieżydowski przyćmiał tylko, ale tleje i na nowo niebawem wybuchnie jako wstęp do ruchu socjalistycznego, którego pierwsza prób-ka objawiła się już pośród robotniczych malcon-tenów w warsztatach drogi warszawsko-wiedeńskiej. Niż emigracja, dotkliwiej jeszcze daje się uczuwać sferom obywatelskim żydowskim dezer-ya członków wydatniejszych do chrześcijaństwa. Pomiędzy innymi przeszli w tych czasach: doktor medycyny Bernhardt, oraz agenci ogłoszeń Al. Rejchman i Frendler. Był to cios bolesny dla in-nych. Teraz — powiadają — zaoferni wezmą górę w swych zdaniach, i wytykać będą okoliczność tę, jako dowód, że ubranie i język, to furtki tylko do odszczepieństwa, że uspołecznieni za-miast istotnie podnosić żydostwo, opuszczają je i t. p.“.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 22 kwietnia. Uchwała sejmowa o po-żytecz 12,000 złr. na potrzeby szkoły rolniczej i folwarku w Dublanach, otrzymała sankcję.

Wiedeń 22go kwietnia. Podług wiadomości nadeszłych do komitetu wykonawczego, nie będą trwać posiedzenia Rady państwa dłużej, jak do Zielonych Świąt.

Wiedeń 22 kwietnia. *Tribüne* dowiaduje się, że komitet wyborczy konserwatystów większej po-siadłości w Czebach, postawił kandydaturę bar. Jana Nadhernego z Borotina na wybory mające się odbyć dnia 15 maja.

Wiedeń 22 kwietnia. Parlamentarna komisja prawicy przyjęła do wiadomości na ostatnim po-siedzeniu memoriał deputowanych słowackich, nie powziawszy żadnej decyzji. Kwestya słoweń-ska ma być odłożona na najbliższą sesję.

Wiedeń 22 kwietnia. *Fremdenblatt* otrzymał ze źródła wiarogodnego z Odessy pismo zawiera-jące następujące szczegóły o przesładowaniu ży-dów w Balcie. W Oknie zostało 23 domów ży-dowskich zrównanych z ziemią; w Hocielowie zra-bowano 72 domów i magazynów a następnie po-palono. Ludność żydowska, pozabawiona dachu prze-bywać już od 14 dni pod gołym niebem. W całej Balcie nie oszczędzono ani jednej żydowskiej własności. 2000 domów zrównano z ziemią; straty obliczają na 2 miliony rubli. 4 żydów zostało zabitych a 118 ciężko albo lekko rannych. Szesć męzatek schabio-ano w oczach skrapianych męzów. W Balcie zaginęło 34 dzieci żydowskich; zostały one czę-ścią zamordowane a częścią u-rzuczone.

Berlin 22go kwietnia. Komisja Izby wyższej przyjęła bez zmiany artykuł 2gi projektu kom-promisowego dotyczący się powrotu biskupów.

Zofia 22 kwietnia. W przyszłym tygodniu u-daje się książę, zachowując ściśle incognito, do Wiednia, Berlina i Petersburga.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 22 kwietnia. Delegacja austriacka przyjęła do krótkiej dyskusji ogólnej, w której wzięli udział Heilberg, Klačic, Magg, Plener i minister finansów kredyt pacyfikacyjny prawie je-dnoznacznie podług wniosku referenta.

Wiedeń 22 kwietnia. *Fremdenblatt* dowiadu-je się ze źródła kompetentnego, że doniesienie pe-tersburskie, podane przez *St. James Gazette*, ja-koby miał zostać zawartym traktat między Austrią, Niemcami i Rosyą względem wzajemnego wyda-wania sobie przestępów politycznych, jest zupeł-nie bezzasadne. Austrija nie zawarła w ostatnich latach z Rosyą żadnego podobnego traktatu.

Wiedeń 22 kwietnia. (Raport urzędowy). Jo-wanowicz donosi dnia 20 b. m.: Dnia 18 i 19 b. m. przedsięwzięto w Krywoszy marsz rekone-sansowy w okolicie Dugidoci. Powstańcy uciekali zewsząd po stoczeniu walk, z których najgroźszą była natarcza w pobliżu Pitonnej Rupy, w której strzelcy tyrolscy przypuścili nieprzyjaciela o zna-czne straty. Dotąd stwierdzono, że 26 powstańców częścią poległo, częścią zostało rannymi. Powstań-cy unosili rannych na noszach ku Dragali, gdzie widziano silniejszą bandę. Straty wojska naszego były następujące: 3 żołnierzy ciężko rannych, a 2 lekko rannych.

Zagrzeb 22 kwietnia. Sejm wybrał deputa-tyce regnikolarne.

Paryż 22 kwietnia. Rząd francuski nie ma, podobno, ochoty ponosić kosztów w celu przeprowa-dzenia projektu zawodnicania Salariu, ale ma popierać projekt przez wystosowanie odezwy do przedsięwzięciw prywatnych.

Paryż 22 kwietnia. Donoszą tu z Tunisu, że Tadjeb bej puszczony został na wolność, poczem podziękował bejowi, a następnie odwiedził Cam-bona.

Rzym 23 kwietnia. Otwarcie drogi żelaznej przez górę Sgo Gortarda nastąpi d. 25 maja. Pro-gram uroczystości nie jest jeszcze ułożony.

London 22 kwietnia. „*Times*“ donosi z Ale-ksandryi, że obawiają się w Kairze powstania Beduinów przeciw obecnemu rządowi. Wczoraj wy-ruszyło nad r. pieszto wojsko do Zagaria i Da-mankur, w celu obrony granic.

Konstantynopol 22 kwietnia. Biuro Ha-wasa donosi, że uregulowanie turecko-rosyjskiej kwestyi kosztów wojennych przybera pomyślny zwrot, bo Nowikow skłania się do propozycji Porty w sprawie kontroli.

Kursy — Wiedeń 22-go kwietnia 2 godzina 30 minut po pol. Renta papierowa 76 30 — Renta srebrna 77 25 — Renta złota 93 90 6% Renta złota węgierska 119 80 — Losy z roku 1860 — 130 50 — Akcyje Banku Narodowego 822 —, — Akcyje kredytowe 336 50 — Londyn 120 20 —, — Dukaty —, — Napoleon 9 53 —, — Lombard 141 50 — Losy 1864 roku 172 50 — Akcyje kolei Karola Ludwika 306 25 — Akcyje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 172 —, — Akcyje kolei węg. półn.-wschodn. 164 50 —, — Anglo-Bank 130 50. Obligacye indemn. galicyjsa. 100 —, — Losy prem. węgierskie 117 —, — Akcyje kolei Koszycko-Bog. 143 50 — Akcyje kolei półn.-zach. anstr. 206 50. 6% Listy zast. hipoteczne 102 25 — Marki 58 75 Ruble 121 —, — 6% Listy zastaw. galic. Zakładn. kredyt. ziem. 101 50. — Nowa renta papierowa — złr. — 4% Renta węgierska —, —

Uspokobienie giełdy: —

Berlin 22go kwietnia 1882 rokn. — Bank-noty anstr. 170 15 — Krótki Wiedeń 170 5. — Krótka Warszawa 205 75 — Banknoty ros. 206 10 5% Listy zast. Polskie 63 50. — 4% Listy likw. Polskie 55 —, — Akcyje kolei Karola Ludwika 130 62. — Akcyje anstr. kredytowe 571 50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegara pęzłotńskiego (różnica od krakowskiego 0 4 mi-nuty); zaś na kolei Gen. Ferdynanda według zega-ra pragskiego, (o 12 minut później od krakow-skiego).

Odechodzą z Krakowa:

Do Bwowa: osobowy: pojeżdżający: wiedeński: Kraków odjazd: 10., rano 9., wiecz. 10., wiecz. Lubo przyjazd: 9., wiecz. 5. rano 11. rano.

Do Tarnowa lokalny. Kraków odjazd 8., rano Tarnów przyjazd 9.,

Do Wietlania: Kraków odjazd: 11., w połud. Wietlaska przyjazd: 11., po poł.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 22 kwietnia.

Rublie papierowe rosyjskie za 100 r. 120 75 122 —
Rubel srebrny obrotowy 1 56 1 68
Marki niemieckie za 100 marek 58 25 59 —
Dukat ważny 5 59 5 69
20-frankówka 9 48 9 58
Imperyjal ważny 9 75 9 87
Srebro austriackie za 100 złr. 100 — 100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr. 99 50 —

Listy zastawne i obligi

6% pożyczka krajowa galicyjska 101 — 102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie 99 50 100 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. 92 — 94 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. 100 — 101 —
6% listy zast. banku hipot. 101 50 102 75
6% listy zast. banku hipot. 101 — 102 50
5% listy zast. gal. zakł. kred. wio. za 100 złr. 94 — 95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pro. 10% 101 50 102 75
5% listy zast. 99 — 100 60
5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a. 98 — 100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a. 100 — 102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a. 100 — 103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a. 102 — 105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 98 50 99 75
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. „ 100 rubli 85 25 86 75

Akcyje kolejowe i bankowe.

Akcyje kolei Karola Ludwika 305 — 307 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej 200 171 — 173 —
„ banku hipot. we Lwowie 308 — 318 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. 200 —

Losy krajowe.

Losy miasta Krakowa 19 25 20 50
Losy miasta Stanisławowa 22 50 24 50

placę	żądają	Wiedeń 21 kwietn.	placę
Obligci długi państwa.			
		4½% Renta papierowa	76 55
		4½% „ srebrna	77 55
		4½% „ złota	94 10
75	122 —	4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 90
58	1 68	4½% „ 1860 „ 500 „	130 25
25	59 —	4½% „ 1860 „ 100 „	134 —
59	5 69	4½% „ 1864 „ 100 „	173 25
48	9 68	4½% „ 1864 „ 50 „	170 50
75	9 87	Losy Cemo. Renten	35 —
100 —	—	Obligci indemnizacyjne.	
50 —	—	Czeskie 10%, podat.	106 50
		Bukowińskie „ „ „	97 75
—	102 —	Galicyjskie „ „ „	99 80
50	100 50	Morawskie „ „ „	106 —
—	94 —	Nizszo-austriackie „ „ „	105 —
—	101 —	Wyższo-austriackie „ „ „	108 —
50	102 75	Szląskie „ „ „	109 —
—	102 50	Styryjskie „ „ „	104 —
—	95 50	Siedmiogrodzkie 7% „	98 —
—	102 75	Węgierskie „ „ „	99 —
—	100 60	Węgier. z klauz. 1867 „ „ „	97 —
—	—	5% Oblig. pod. kolei węgierskiej „	134 —
—	100 —	6% Renta węgierska złota „	119 —
—	—	4½% „ „ (za Osthahn) „	95 —
—	102 —	Akcyje bankowe.	
—	103 —	Anglo-austriackiego Banku 120 zlr.	133 —
—	—	Boden-Credit węgierskie 140 „	140 —
—	105 —	„ „ austriackie „ „	249 —
50 25	99 75 25	Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	343 —
25 5	86 75 5	„ „ węgierskie 200 „	339 —
		Depositen-Bank „ 200 „	212 —
		Escompt. Gesell. niż. austr. 500 „	350 —
5 —	307 —	(Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	—
3 —	173 —	Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	323 —
3 —	318 —	Unionbank „ 100 „	128 —
		Verkehrsbank ogólny „ 140 „	146 —
		Wied. Bankverein „ 100 „	120 —
9 25	20 50	Akcyje kolei.	
2 50	24 50	Albrechta „ 200 zlr. bez%	—

Do sprzedania karawan
najw. szego fasonu. — Trumny
metalowe i drewniane wszelkiego
gatunku, materace, poduszki,
suknie i okrycia do trumien.
Krzyże żelazne, wieniec, świe-
ce i wszelkie przybory potrzebne.
Pierwsze krakowskie przedsiębiorstwo
pogrzebowe „Concordia”, ul. Nad Rudawą
Nr. 11 (Smoleńsk Nr. 50).
(825-6-8) J. K. Pękalski.

Panienci lub osoby w starszym wieku

pragnące nauczyć się **trojny** podług najlepszego
systemu, w krótkim czasie i pod przystępnymi
warunkami, mogą pobierać lekcyje przy ul. Krup-
niczej pod L. 8, naprzeciwko fotografa A. Sta-
berta, w oficynie lewej i. piętro. — Na żądanie
można mieć podług najświeższych modeli fasony
papierowe lub z organiny, zastawiane najdo-
kładniej do figury. (3077-24)

MEZCZYZNA

w młodym wieku, żonaty, mogący się wy-
kazać dobrymi świadectwami wyszłszy
osób z kilkoletniej praktyki w zawodzie
jako lokaj, życzy sobie jako taki, posadę,
od św. Jana na wycieczkę na ordynaryę. Zaska-
we oferty pod lit. J. L. 10 poste restanti
Kraków. (1026-2)

Do wynajęcia

eleganckie pomieszczenie z wszelkimi
wygodami, każdego czasu lub od
1 lipca. Przy ulicy Garnerskiej
pod Nr. 7. (1043-3-3)

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

Weidlingau
pod Wiedniem
stacja kolei Zachodniej (Elisabeth-
Westbahn) 20cia minut od Wiednia.
Lekarz zakładowy:
Dr. Maksymilian Gumpowicz.
Otwarcie sezonu: 20 kwietnia.
Blizszych wiadomości udziela zarząd
zakładu (Weidlingau pod Wiedniem).
(938-5-12)

Niema już bólu zębów!

zapłacimy temu, kogoby po użyciu
Goldmanna cesarskiej
wody do ust kiedykolwiek zębów
zabolały. (1001-2-6)
S. Goldmann & Co. w Dreźnie
Marienstrasse 20.
Skład w Krakowie w aptece
W. Redyka.

Na kaszel i chrypkę.

Środek zapobiegający suchotom.
Uniwersalna herbata
z Radhostu

rożnowskie cukierki z mchu
Złota polecania godne we wszystkich nawet za-
tarzanych chorobach płuc, serca, piersi i
żółci, szczególnie w gorączce trawiennej, osłabie-
niu żółdka, ogólnej słabości nerwowej i roz-
czynającej się gruźlicy.
Ta woda przepisu lekańskiego zrobiona herbata
roztępuje w puszcze wyszłarowanej na 14 dni z
piem nżycia 1 zhr., pół paczki na 7 dni 50 ct.
rygin. pud. lko rożnowskich cukierków z mchu
50 ct., za stempel i opakowanie oddzielnie 10 ct.
Uniwersalna herbata z Radhostu i rożnowskie
cukierki z mchu można dostać prawdziwie i wy-
cznie w aptece J. Seichert'a w Rożnowie „na
lorawie”. Zamówienia za załączką pocztową.
Składy mają następujące aptekarzy: w BIAŁYM,
Reichert; w BRZESKU, W. Junuszek; w JA-
OSŁAWIU, A. Bohusz; L. Wistocki; w KOŁO-
WY, J. Sidorowicz; w KOSSOWIE, A. Bursa;
w KRAKOWIE, dr. Sawicki; w LWOWIE,
J. Ruker, G. Mülling i Mahlik; w PRZEMY-
SLU, F. Nahlik; w RADYMIŃIE, M. Smolchowski;
SKOLE, W. Łukasiewicz; w STRYJU, J. Zgor-
ski; w TARNOPOLU, F. Janowski; w U-
NOWIE, M. Domani; w ULANOWIE, dr. Wron-
ski; w ŻYDĄCZOWIE, M. Bardacz; w WIEDNIU,
H. Haubner i. am Hof.

Rożnowska esencja nerwowa szybko i
wale działająca na gościec, reumatyzm, osłabie-
nie nerw i mięśni. Orygin. flaszeczka 70 ct., po-
zosta 10 ct. więcej.

Dr. Horsta jedynie prawdziwa woda na
czyści ścisłe wedle starego przepisu, szcze-
ólniej odpowiedniej do wzmocnienia i utrzy-
mania wzroku każdego wieku, leczy w najkrótszym
czasie bez przerwy zawodu pacjenta wszelkie
zapalenie oczu, jęczmień, łzawość. Orygin. flaszka
opisem użycia 70 ct., pozosta 10 ct. więcej.
Prawdziwe dr. nabycia tylko wprost z apteki
Rożnowie. (584-8-1)

Bez bólu

i bez wstrząsania,
bez lekarstw, bez szkodliwych trawie-
niu, niekiedy bez choroby następnych
poważnych zatruciań, wylecza według
zapołnionej metody, doświadcz-
nej w niezliczonych wypadkach
upławy rury moczowej,
tak szybko powstałe jakoteż bardzo za-
starzałe, naturalnie gruntownie i
(986-224) szybko

Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seillergasse 11.
Wylecza także wznity skórny, zrozwienia,
upławy u kobiet, niepłodność, białacz-
kę, upławy, osłabienie me-
skie, bez wyrzyskania i bez wstrzą-
sania i wroży wszelkie choroby.
Już listownie takieża odczuć może. Naj-
ściślejszą dyskretyję zapewnia, a lekar-
stwa na żądanie natychmiast przesyła.

Czystość i pielęgnowanie piękności cery!

Bardzo wiele osób przy zakupie mydeł toaletowych wychodzi z tej zasady „im
taniej tem lepiej” — nie pomyśli jednak nad tem, że przy poszukiwaniu taniości cel jest
zupełnie chybiony a prócz tego wydane pieniądze są jakby wyrzucone.
Uważamy więc za stosowne zwrócić uwagę w interesie Szanownej Publiczności na
balsamiczne mydło olejne z orzechów ziemnych
braci Leder (aptekarzy pierwszej klasy w Berlinie),
które polecamy jako nader łagodny, upiększający środek do mycia i dlatego służący
może szczególnie do zachowania zdrowej, białej, delikatnej i miękkiej skóry
mianowicie dla pań i dzieci z delikatną cerą.
Używane jako **mydło do golenia** daje gęstą długo utrzymującą się pianę i czy-
ni włosy brody miękczymi niż wszelkie inne mydło.
Braci Leder balsam mydło olejne z orzechów ziemnych jest
do nabycia w szklanych z opisem użycia po 25 ct. — w paczkach po 4 sztuki
80 ct. — w różnych etykietach zapieczętowanych stempl m jak obok w **Krako-
wie** w apt. **W. Redyka**, apt. **F. Sobierajskiego**, tudzież we wszyst-
kich większych aptekach, handlach materiałów aptekarskich
perfumeryj, handlach towarów korzennych i norymberskich.
(174-5-10)

**NAJLEPSZY
PAPIER NA PAPIEROSY
JEST
LE HOUBLON**
FRANCUSKIEGO WYROBU.
Przed naśladowaniem ostrzeżają się!!
Ten papier jest tylko wtedy prawdziwy
— jeżeli każda karteczka nosi
stempel **Le Houblon** i każda pa-
czka zapieczętowana jest w niej umie-
szony znak odromny i podpis.
**PROPR. DU BRENET
Cawley & Henry, Alimpe Fabrikanta, PARIS**
PAPIER ANANAS LE DRAPEAU NATIONAL
Blanc ou Mars
Qualité supérieure
1/2 lires 4-5 cent. 1/2

ŚRODKI

weterynarskie

Franciszka Jana Kwizdy
w Korneuburgu,
c. k. nadwornego dostawcy.

**C. k. konc. proszek korneuburki dla bydła dla koni, by-
dła dla rogatego**
i owiec; wypróbowany jako **proszek pożywczy dla**
bydła przy regularnem podawaniu na mocy długoletniego do-
świadczenia w braku apetytu, w krwawym udoju,
na poprawienie mleka, jako środek zapobiegawczy prze-
ciw dolegliwościom oddychania i trawienia wzmacnia on znacznie
naturalną siłę odporną przeciw zaraźliwym wpływom i
zmniejsza skłonność do gruczołów i kolek.

C. k. uprzyw. płyn przywrotczy (woda do mycia) dla koni.
Dla wzmocnienia przed i rekonwalescencji po większych truda-
ch, tudzież jako środek wspomagający przy opatrywaniu w ze-
wnętrznych uszkodzeniach, gośceń, reumatyzmie, zwichnięciach,
wykręceniach, sztywności ścięgien, osłabieniu członków, sztywno-
ści mięśni i t. p. — 1 flaszka 1 zhr. 40 cent. (tylko wtedy
prawdziwa, jeżeli sżyjka flaszki zapieczętowaną jest **czere-
wonym paskiem papieru**, zaopatrzoną w moją po-
dobiznę podpisu i mój znak ochronny).

Karma pożywcza dla koni i bydła dla szybkiej pomocy
wynędzniałych zwierząt i dla podniesienia karmy.
W skrzyneczkach po 6 zhr. i 3 zhr., w paczkach po 30 c.
Vaseline na końskie kopyta przeciw kruchym i pękającym kopy-
tom, puszcza 1 zhr. 25 c.

Kit na kopyta. (Sztuczny róg na kopyta). Laska 80 c.
C. k. uprzyw. proszek odwanaiący dla stajen, wychodków, do-
do spajania soli nawozowej. — 1 paczka 1/2 kilo 15 c.,
1/2 skrzyni 1 zhr. 40 c., skrzynia 2 zhr. 40 c.

Proszek dla świń dla wzmocnienia karmy i szybkiej
pomocy dla wynędzniałych świń, tudzież jako
środek zapobiegawczy przeciw zgorzeline. — Wielka paczka 1 zhr.
26 c., mała paczka 63 c. (403-4-8)

**Mydło do mycia przeciw chorobom skórnyim zwie-
zwierząt domowych.** 1 pudełko blaszane
100 gramów 80 c., 1 pudełko blaszane 300 gramów 1 zhr. 60 c.

Prawdziwe mają na sprzedaż:

w **KRAKOWIE** hurtownie: M. Jawornicki, częściowo: W. Redyk apt.,
A. Siedlecki apt., F. Sobierajski apt., E. Stockmar apt., K. Wisniewski apt.,
M. Markiewicz apt., J. Janiga, — w **BIAŁYM** E. Keller apt., A. Reichert spadk.
apt. J. Knaus, — w **BOCHNI** F. Reiss apt., P. Niedzielski, J. Michnik, —
w **BORSZCZOWIE** M. Niemczewski, — w **HORODENIE** M. Aksentowicz apt., —
w **JAROSŁAWIU** Wiktor Rohm apt., J. Wistocki apt., — w **JASLE** Józef Stein-
haus, — w **KRZESZOWICACH** Fr. Vogl, — w **LANCZKORONIE** (KALWARIA)
Aron Wischnitzer, — w **LIPNIKU** August Fuchs apt., — w **MILŹCIE** M. Qui-
rini apt., — w **MYSLENICACH** M. Gutmann i Syn, B. Schöngut, — w **NOWYM**
SĄCZU W. Filippke apt., Kosterkiewiczowej wdowy spad., — w **PRZEMYSLU**
L. Nahlik apt., J. Maszewski apt., F. Gajdecka, Ed. Machalski, J. Domini-
kowski, — w **PRZEWORSKU** Feliks Switalski apt., — w **ROZWADOWIE** And.
Czeniński apt., — w **RZESZOWIE** J. Schaitter i Spółka, — w **SEDZISZOWIE**
J. Mizerski aptek., — w **STANISŁAWOWIE** Alb. Amirowicz apt., J. Macura
apt., A. Beill apt., — w **STRYJU** J. Zagórski apt., J. Nussenblatt i Spół.,
— w **SADOWEJ WISZNII** J. Włodzimirski apt., — w **TARNOWIE** W. Mıldner i Sp.,
Fr. R. Leszczewski apt., L. Chodański apt., J. Ried apt., — w **ULANOWIE** D. J.
Wroński apt., — w **USTRYKACH DOLNYCH** Wanda Rutkowska, — w **WOJ-
NICZU** Karol Nodzyński apt., — w **ZAKŁUCZYNI** K. Kamienobrodzki apt., —
w **ŻMIGRODZIE** A. Peszkowski apt., — w **ŻOŁYNI** Borzemski apt., — w **ŻY-
WCU** Ad. Blumenthal apt., J. Heczko apt., L. Kloska apt.

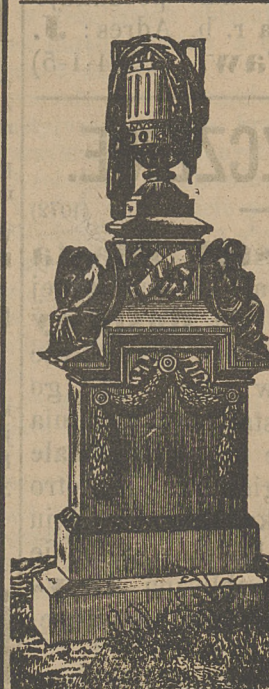
Oprócz tego znajdują się prawie we wszystkich miastach i miasteczkach
państwa austriackiego składy, które od czasu do czasu umieszczane bywają
w dziennikach prowincjonalnych.

Kto mi wskaże naśladowcę mój uprzywilejowany znak fa-
bryczny w ten sposób, że osobę pociągnąć mogę do sądowego ukarania,
otrzyma wynagrodzenie aż do wysokości 500 zhr.

Franciszek Kwizdy
K. k. Hoflieferant

PIERWSZY I NAJWIĘKSZY dom komisowy i wywozowy

mebli
i **ZUPEŁNYCH URZĄDZEŃ DOMOWYCH**
po największej części pochodzących od
dostojnych państw.
Umeblowanie do salonów, jadalń, pokoi mezbkich, budoarów, sypialni, pokoi gościnnych
i przedpokojów we wszelkich możliwych kształtach — wszystko bardzo trwała robota
z pierwszych zakładów — są wystawione po takich cenach w podpiśnym domu komiso-
wym i wywozowym i porządkowane pokojami.
Obrazy olejne, francuskie brzozy, jednym słowem wszystkie potrzeby do kompletnego
urządzenia mieszkań. (281-15)
D. FRIEM & WECHSLER'S Kommissions u. Exporthaus,
Wien, Stadt, Graben Nr. 9, Elingang Spiegelgasse Nr. 1.
Przyjmujemy na komisową sprzedaż meble z domów arystokratycznych.
Prosimy uważać dokładnie na firmę i adres. Cenniki darmo.



Pracownia Kamieniarska Fablana Hochstima

w Krakowie, róg ulicy św. Gertrudy i Sta-
rowiśnej, wprost kościoła Dominikanów,
obok plantacyj
zaopatrzona jest w
NAGROBK

z najtrwalszego piaskowca własnych łomów, mar-
muru lub granitu wykończone, w różnych cenach,
począwszy od 30 zhr. w. a. Przyjmują się zamó-
wienia i wedle nadesłanych rysunków; oraz
posadzki różnobarwne marmurowe i ogniotrwałe mo-
zaikowe, które po ułożeniu podobne są do kobierca.
Ceny zniżone. (781-6-18)

Kąpiele Piszczany

w **WĘGRZECH**, stacja kolei Waagthalbahn.
Rozpoczęcie pory dnia 1go maja 1882 roku.
Oddawna słynne kąpiele młowe uznane zostały pod względem siły leczniczej
w najpocząwszy wypadkach gośceń, reumatyzmu, zółdów, chorób stawów, skrzywień
tychże, zapalen kości, chorób następnych po złamaniu kości i skrzywieniu itd.
Ciepłota źródła 48—51° Réaumur.
Podróż z Wiednia lub Pesztu do Preszburga, zjazd kolejną Waagthalbahn do stacji
Piszczany. Blizszych wiadomości udziela lekarz kąpielowy p. Dr. Wagner, którego broszurę na-
być można w księgarni Brammilla w Wiedniu, Graben; mieszka od początku maja w Wie-
dniu, Stadt, Schulerstrasse, Hotel „König von Ungarn”.
Zarząd hrabstwa.



Zastąpienie słenników
i **WSZELKICH WKŁADÓW DRUCIANYCH**, [991-3-4]
w Wiedniu, L., Maximilianstrasse Nr. 1.

Kąpiele Baden

POD WIEDNIEM
Ciągłe leczenie podczas całego roku
ROZPOCZĘCIE PORY LETNIEJ 1 MAJA

Od dawna słynne, już Rzymianom znane, alkalicznie saliniczne źródła siarczane (siarczano-
wapienne źródła), 13 ciepł. od 27 do 35° C., są doskonałe przysięm swych rozmaitych stopni
ciepłoty, wskutek czego nadają się do użytku kąpielowego w naturalnym stanie, bez sztucznego
ocieplania lub oziębiania wody zdrojowej dla osób rozmaitej konstytucji. Ich siła leczenia uznana
została w reumatyzmie, gośceń, zółdach, niężyłach, nerwiciach, (bólach nerwów), dolegliwościach
stawów, w sztywności, cierpieniach skóry, nóg i kości, osłabieniach po wszelkich uszkodzeniach i
ciężkich chorobach, bólach spęszczonych i skrótnych, otruciach metalami szczególnie merykurysem.
Roczna frekwencya 11,000 osób.
Liczba kąpielí wydanych w roku 1881 150,000.
Wszelkim wymaganiom tegocześnie i odowiednie urządzenia kąpielowe są: Kąpiele zdrojowe
(wspólne) i na godziny (osobne); kąpiele parowe, natryskowe, wannowe; żelaziste i ziołowe; za-
kłady kąpielí mineralnych i zimnych, pływaliń, wzięwanie kąpiele wodami mineralnymi, żętyca
i winogronami. Wspaniałe kąpiele oddalone od Wiednia kolejną załozdę godzinę, w przysiem po-
łożeniu, z li. zmezi lasami liściastymi i iglastymi, przechadzkami i bardzo pięknymi wycieczkami —
koleją i wozem — we wszystkich kierunkach, aż do gór, podają gośceom kąpielowym wszelką
możliwą wygodę i zabawę; codziennie 3 razy gra muzyka kąpielowa w wielkim cieniastym parku;
codziennie bardzo dobry teatr (podczas lata w teatrze letnim), zabawy, koncerty, bale i wycięgi.
Obcy znajdują doskonałe hotele, hotele kawalerskie, kawiarnie i restauracje, pyszne i wygodne
wille i umeblowane mieszkania prywatne, często z ogrodami; komunikacya pocztowa, telegrafowa
i kolejowa na wszystkie strony.
Wyjaśniení udziela komisya kuracyjna. (770-3-6)

Trzecia wiedeńska

loterya na konie.

500 **Pierwsza** **500**
WYGRANYCH. **główna wygrana:** **WYGRANYCH.**
kompletna czwórka.

2 do 20 wygranej: kompletne dwukonki i jednokonki, szory na kuce,
konie wierzchowe i powozowe.

480 WARTOŚCIOWYCH POBOCZNYCH WYGRANYCH.

Jednym losem
Tylko 1 zhr. kilka wygranych Tylko 1 zhr.
n oż a zrobić.

Ciagnienie dnia 30go kwietnia.

Wystawa wygranych

w rotundzie od dnia 23go do dnia 30go kwietnia.

Główna sprzedaż losów u firmy (939-3-4)

WECHSLERGESCHAFT DER ADMINISTRATION DES
Wien, Wollzeile 10 u. 15. „Mercur” Ch. Cohn, Wollzeile 10 u. 15.

ZGUBIONO

26 marca prawdopodobnie w sali hotelu
Saskiego **bransoletkę złotą** tańcusz-
kową. Znalazca otrzyma 8 zhr. w. a. przy
ul. św. Tomasza pod Nr. 33. (1090-2-2)

MEODZIENIEC

z dobrego domu z ukończoną 4tą realną z do-
brami świadectwami, mający rok praktyki gospo-
darzej, poszukuje posady gospodarstwa zaraz.
Adres: A. S. 150 p. r. Wieliczka. (1092-2-2)

POTR'EBNY JEST

młody człowiek
biegle umiejący pisać i rachować; odpisy
świadectw pożądane. Blizszych szczegółów
udała Zarząd dobr Wielkie Drogi,
pocztą Brzeźnica. (1084-2-3)

MONOGRAMY

do znaczenia, sztuka 60, 90 ct., 1 zhr.
20 ct., tudzież najlepszy
niewypieralny
atrament do znaczenia
flaszeczka po 60 ct., 1 zhr. i 3 zhr. Po-
jedyncze cyfry, korony, pojedyncze litery
zawsze w zapasie. (173-7-12)
Przyrządy do znaczenia,
kompletne urządzone.
H. Bettelheim,
w Wiedniu, L., Weihburggasse 23.

ANGIELSKIE RĘCZNE BILARDY

dla restaurat rów, prywatnych towarzystw,
mających mało miejsca, 5 stołów długie, cuna
6 zhr. z kijem, kulami kanonowymi i re-
gulami gry. Fabryka w Wiedniu, Her-
nals Ottakringerstr. 98. (865-4-6)

Mali kapitalisci,

którzy chcą zrobić lokacyę kapitałów w
papierach wartościowych, przyczem można
zarobić 5. do 10 krotną sumę kapitału lo-
kacyjnego, otrzymają dalsze objaśnienia na
niezbędne zapytania pod „Gewinn 100”
do biura ogłoszeń **M. Dukes w Wie-
dniu Riemergasse 12.** (767-5-5)

Materye na ubrania

tylko z trwałej dobrej wełny owczej, dla męzko-
ziny średniego wzrostu **2 m. 10 cm.** na **jeden**
ubiór z dobrej wełny owczej za
zhr. 4-96 na **jeden ubiór** z lep. owczej wełny za
„7-44 na **jeden ubiór** z pięknej „ „ „
„10- „ na **jeden ubiór** z najlep. „ „ „
„12-40 „
Fledy podrózne po zhr. 4, 5, 6, do zhr. 12
nieodpowiednie przyjmują napowrót, oplatnie.
Bardzo piękne ubrania, materye na spodnie, sur-
duty, zarzutki, płaszczes deszowce, tyfityki, pa-
klaki, grube sukna, szewiory, trykoty, peruwien,
doskin, kamgarny, sukna białarowe poleca
J. Stikarofsky
skład fabryczny w Bernie (Brünn).
Próbki oplatnie. Zbiór wzorów dla krawców na
koszt. Zwraca uwagę pp. **maistrów kraw-
ciekich** na znaczny wybór i **nader tanie**
ceny. Ponieważ wielu Szan. kupujących obda-
rza mnie zaufaniem i zamawia materye bez po-
przeżnego oglądania prób, przeto w nieodpowied-
nie razie takie zamówienia przyjmuję na powrót.
Próbek czarnego peruwien i doskinu nie wysy-
lam, gdyż kupno ich zależy od zaufania. Kores-
pondencye w języku niemieckim, węgierskim,
czeskim, polskim, francuskim i włoskim. (594-17-24)

W 3 godzinach

otrzyma każdy w mej pracowni wyne-
sione przeze mnie c. k. uprzyw. wszystkie
dotychczasowe przewyższające sztuczne

zęby

tudzież reparacye i przerobienie nieu-
żytecznych zębek w użyteczne, zrobione za
porządkiem trwałości i używania. (941-4-6)
Tylko w Wiedniu, I, Adlergasse 1
i Franz-Josefs-Quai 1.
Dr. Herzl.

PRAWDZIWE Pigułki Morisona

Pa Arthaud Moulin.
Najlepsze ze środków czyszczących
i przeczyszczających krew we
**wszystkich słabościach złego przy-
miotu, nadto w zółdach, liszajach,**
wyrzutach skórnych i rozpacu
kroci.

Skład główny w **PARYŻU** u p. Arthaud Mou-
lin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w **KRA-
KOWIE** w aptece W. Redyka i w apt. Trauczyń-
skiego, — w **CZERNIOWCACH** w aptece p. Gol-
chowskiego, — we **LWOWIE** w aptece p. Krzy-
tanowskiego. (98-76-)

Lokomobile w sile od 1 do
20 koni;
Parowe młocarnie w 6rakiej
wielkości;
Żłazki (Feimkehrkähne,
Stacker) przewożne lub umo-
wane na mlocarni;
Rud. Sacka pług, siewnik
Patent, sieczkarnie, tleni-
ry, kłatorowe garnitury
młocarnie i t. d. i t. d.
dostarczają punktualnie po cenach orygi-
nalnych.
Vogel & Co., Wien
II., Untere Augartenstrasse Nr. 33.
Ilustr. cenniki darmo i oplatnie.
Na zapytania w każdym języku zraz od-
powiedz. (488-21-60)

Niepokojująca choroba.

Choroba rozpoczyna się od małych nieregularności żołądka, jeżeli jednak zostaje zaniedbana, chwytą całe ciało, tudzież nerki, wątrobę, wogóle cały ustroj trawienia, czyni niedość życia, a tylko śmierć może wybaczyć od tych cierpień. Samej choroby często pacjent nie pojmie. Jest jednak pacjent sam siebie się zapyta, wtedy może wywnioskować, gdzie i jakie jest jego cierpienie. Pytanie: Czy mam jakie bólesci, czy mam gnienie, trudności w oddychaniu po jedzeniu? Czy mam uczucie ciężkości w połączeniu z napadami zawrotu? Czy oczy mają złote pręgi? Czy nie ma także gęstej śliny na języku, podniebieniu i zębach po samem przebudzeniu, w połączeniu z niemym smakiem w ustach? Czy mam bóle po bokach czy w krzyżach? Czy nie czuję coś po prawej stronie, jakby się watoeba powiększała? Czy to jest męczenie, czy zawrót, który nie dolega, jeżeli prosto stoję? Czy wydzielinę nerek są słabo lub mocno zabarwione w połączeniu z osadem, uwidocznionym w pozostawieniu w naczyniu nocnym? Czy po zjedzeniu potraw trawienie połączone jest ze wzdęciem brzucha? Czy okazują się wiatry tudzież odbijanie? Czy nie ma także często pukania serca? Te rozmaite objawy nie pokazują się naraz, lecz pojedynczo z nich trapią chorego przez jakiś czas i są zwiastuniami bardzo bolesnej choroby. Gdyby na chorobę niezważano przez dłuższy czas, wtedy sprawi ona suchy kaszel w połączeniu z nudnościami. Po dłuższym czasie wytwarza ona suchą skórę z brudno-brunatną barwą; ręce i nogi będą zawsze dotknięte zimnym potem. O ile watoeba i nerki coraz bardziej stają się chorobliwsze, o tyle ukazują się także bólesci reumatyczne a zwykłe opatrzenie jest zupełnie bezskuteczne przeciw tej dręczącej chorobie. Jest rzeczą bardzo ważną, aby ta choroba była szybko i punktualnie opatrywana zaraz w początku rozwijania, co może być osiągnięte przez troche lekarstwa, które należy uważać jako prawdziwy środek dla usunięcia całej choroby, przywrócenia apetytu i właściwego udrowienia przyrządów do trawienia. Choroba nazywa się cierpieniem watoebi, „a właściwym i najpewniejszym środkiem jest „Shaker-Extrakt.“ Lekarstwo to trafia w podstawę choroby i usuwa ją zupełnie z całego ustroju ciała. Osoby cierpiące na zatkanie potrzebują „Seigla pigułek czyszczących“ w połączeniu z ekstraktem Shakera. Seigla pigułka czyszcząca leczy zatkanie, usuwając febrę i zaziębienia, uwalniając od bólu głowy i cierpień żołądka. Są one najpewniejszymi, najprzyjemniejszymi a zarazem najdoskonalszymi pigułkami, jakie dotychczas zrobiono. Kto ich raz spróbował, ten będzie ich dalej używał. Działają one z wolna, bez sprawienia bólu, a w wypadkach, gdzie kiszki nie są wolne i ciężko działają, powinny być zżywane razem z ekstraktem. Cena jednej flaszki ekstraktu Shakera 1 złr. 25 c., 1 pudełko „Seigla pudełek czyszczących“ 50 cent.

Właściciel A. J. White w Londynie, Nowym Jorku, Frankfurcie nad Menem.

Główny skład dla Austrii: **Dr Ehrmann**, apteka „pod świętą Brygidą“ II. Brygittaplatz w Wiedniu.

Składy w Galicji i Bukowinie mają: W Krakowie J. Trauczyński, A. Siedlecki; we Lwowie H. Blumenfeld, P. Mikoláš, K. Krzyżanowski, Zyg. Rucker; w Czerniowiecach J. Golichowski, W. Beldowicz; w Białym, Brodach, Budzowie, Bojanie, Drohobyczu, Dukli, Jezierzu, Kanczynie, Kamionce, Kolomyi, E. Stencel, J. Sidorowicz; w Komarnie, Koziole, Liskiu, Miloncu, Nowym Sączu, w Przemyśle, Władysław Nahlík; w Podgórzu, w Podwołoczyskach, w Podkaminie, w Rzeszowie, Rozdole, Radłowie, w Rawiejskiej, Sadagórze, Samborze, Skawinie, Sokalu, Stanisławowie, A. Amirowski, A. Beil, J. Macura; w Strzyżowie, Suczawie M. Korczewski, Jul. Fieber; w Tarnopolu F. Jamrogiewicz, L. Fleischmann, H. Kohane, w Tarnowie, Tłumaczu, Wargu, w Wisznie, Sądowej-Wisni, Wojnicz, Złazach, Zolinie, Żurawnie J. Tomaszewski; w Żydaczowie, Żywiecu i innych aptekach reszty miast Austro-Węgier. (943 1-6).

TRUSKAWIEC

Otwarcie sezonu d. 1 czerwca 1882.

Zakład ten położony o 8 kilometrów od najbliższej stacji kolei Dniestrzańskiej „Drohobycz-Truskawiec“.

Posiada 15% solankę i silne siarczane wody do kąpieli; słonogorzkie rozwalniające i moczące źródła do picia, borowinę żelazistą i szlam siarkowy do kąpieli; aptekę, urząd pocztowy i telegraficzny.

Nowo zbudowane łazienki o 60 gabinetach urządzone są z wszelką wygodnością, jak również nowo urządzona wiewalnia pary słonej i wyciągu igliwia; leczenie elektryczne, Nowe i wygodne urządzenie pomieszczenia z usługą, kilka restauracji i cukiernia, nowy bilard, fortepian i kręgielnia, dobra kapela i wiele urządzonych ulepszeń.

Lekarz zdrowy Dr. Zygmunt Rieger, radca zdrowia. Zamówienia na pomieszczenia i powozy do stacji kolejowej „Drohobycz“ lub „Drohobycz-Truskawiec“ przyjmuje przy dołączeniu zadatku (1069-1-8)

Zarząd zdrowy.

Chorzy posiadający świadectwo ubóstwa, potwierdzone przez c. k. Starostwo, korzystać będą mogli z uwolnienia od opłaty taksy i tańszych kąpieli, tylko w porze od 1 do końca czerwca i od 15 sierpnia do 15 września.

Rożnów pod Radhostem

klimatyczne i żyzne miejsce kąpielowe w Morawii, szczególnie dla cierpiących na katar i płuc, **stacja kolei Północnej Pohl**, c. k. urząd telegrafowy i pocztowy. Powozy do wszystkich pocągów. Codziennie dwukrotna komunikacja pocztowa.

Rozpoczęcie pory kąpielowej 15 maja.

Bieżury kąpielowe we wszystkich księgarniach. Prospekt rozesła darmo, wszelkiego żądane objaśnienia udziela najchętniej **mięski komitet kąpielowy.** (1064-1-4)

FOSFORAN ŻELAZA

LERASA APTEKARZA, DOKTORA NAUK ŚCISŁYCH

W płynie podobnym do zgaszonej żelazistej wody mineralnej, jest jedynym środkiem żelazistym zbliżającym się do składu kulek krwi, a posiada nad resztą preparatów żelazistych tę wyższość że działa w sposób odwarzający krew i kości. Nigdy nie sprawia zatwardzenia i nie utrudza żołądka, nie czerni zębów; używa się zawsze z dobrym skutkiem w boleściach żołądka, przeciw bladeści cery, niedokrewności i wszystkich tych cierpieniach którym podlegają niewiasty, panny i dzieci blade niedokrewnie, cierpiące na mdłości i brak apetytu.

PARYŻ, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH GŁÓWNYCH APTEKACH.

Dostać można w KRAKOWIE w aptece p. Redyka i w aptece p. Trauczyńskiego. (214-10-)

Z powodu przepełnienia składu

upoważniony jestem od wielkiej szwajcarskiej fabryki sprzedać po następnych zadowalających tanich cenach:

Bardzo mocny prawdziwy (urzędowo wypróbowany) srebrny zegarek cylindrowy z łańcuszkiem zlr. 8. Bardzo mocny prawdziwy (urzęd. wypróby) srebrny kieszonkowy zegarek remontor zlr. 15. Bardzo mocny prawdziwy (urzęd. wypróby) srebrny zegarek remontor z podwójną kopertą zlr. 18. Prawdziwe złote mechaniczne zegarki remontor we wspaniałym puzderku zlr. 30-50. Prawdziwe złote mechaniczne zegarki remontor z podwójną kopertą we wspaniałym puzderku zlr. 40-50. Prawdziwy złoty zegarek damski, bardzo piękny i mocny we wspan. puzderku zlr. 25-30. Prawdziwe złote zegarki damskie remontor z podw. kopertą we wspan. puzderku zlr. 30-40. Prawdziwe złote zegarki remontor, nowości (jak klisz) zlr. 26-30. Wiedeński zegary pendulowe, słicznie rzeźbione, z 1 ciężarkiem, idące 8 dni zlr. 15-18; z 2 ciężarkami, idące 8 dni i bijące zlr. 23-25; z 3 ciężarkami, idące 8 dni, bijące i repetyujące zlr. 32-40. — W razie niepodobania zwracam pieniądze. — Zegarmistrz i odpraszający znika. (944-1-4)

Jedyny przedstawiciel dla Austrii-Węgier

G. A. Hawel w Wiedniu, Schottenfeldgasse 33.



Oscionkami Drukarni „Czasu“

Cieślak smutkiem dotknięty po stracie najukochańszego syna sp. Karola, w którym jedną pociechę w moim osieroceniu i podporę w starości miałem spodziewałem się, niech mi wolno będzie złożyć najszlachetniejsze pozdrowienie na przód tobie czcogodny Dyrektorze Dr. Harasiewicz, który prawdziwie z ojcowską pieczołowitością wrz. z licznym gronem kolegów usiłował liście wydrzeć z rak śmierci, aby go wrócić dla pożytku cierpiącej ludzkości i pociechy zuboższej matki. A lubo usiłowania Wasze w obec natarczywych i choroby nie odniosły pożądanego skutku, Bóg jednak oceni Wasze szlachetne poświęcenie i nie pozostawi takowych bez nagrody, o co Go usilnie błagać nieprzebiegam! Wam także Szanowni Duchowni, którzyście z własnej inicjatywy licznym zebraniem oddali ostatnią posługę, jak również Kolegom i Przyjaciołom za wszystkie odcienie dla mnie i syna mego, w tem smutnym położeniu i nieszczęściu uczynili rzeczy, niech Wam to Bóg stokrotnie wynagrodzi!!! (1085)

Antonina Gradyńska, wdowa po b. staroście powiatowym.

Rządca ekonomiczny

z dobrymi świadectwami poszukuje miejsca od św. Jana r. b. Adres: **J. A. p. r. Jaroław.** (1094-1-5)

OBWIESZCZENIE.

L. 10079. (1072)

Magistrat stoł. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż w celu dostawy **nafty** do oświetlenia przedmieść miasta Krakowa w czasie od 1go maja 1882 r. do ostatniego kwietnia 1883 r. — odbędzie się w Wydziale ekonomicznym Magistratu (II. piętro od ulicy Franciszkańskiej) w dniu **23 kwietnia b. r.** o godzinie 12ej w południe publiczna **licytacja** za pomocą ofert zapieczętowanych.

Ilość dostarczyć się mającej nafty wynosi około 26777 kilogramów. — Nafta winna być dwa razy rafinowana bez odoru, w 30 stopniach Reaumur ciepła niezapalna, w 15 stopniach zimna nie marznąca i mieć najmniej 42 stopni ciężkości gatunkowej Baumego.

Dostawa odbywać się będzie częściowo w ilościach po 325 do 650 kilogramów na miejsce przez naczelnika straży pożarnej wskazane.

Na ofercie przylepiona stemplowa marka na 50 ct. winna być przepisana, zaś na kopercie tej oferty winno być zamieszczone poświadczenie, iż kaucja w kwocie 500 złr. bądź w gotówce, bądź w papierach wartościowych państwowych w kasie miejskiej złożona została.

Oferty w dniu powyżej oznaczonym po 12ej godzinie złożone, rozpoznane nie będą.

Blizsze warunki dostawy mogą być przejrane w Wydziale ekonomicznym Magistratu w godzinach od 9ej do 12ej w południe i od 4ej do 6ej po południu.

Kraków d. 20 kwietnia 1882 r.

OGIER

rasowy, młody, szpakowaty, średniej wielkości, zdalny do rozplodu i pod wierzch lub do zaprzęgu, jest do sprzedania. Blizsza wiadomość przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 32 u stróża **Tomasza.** (1068-1-3)

KAUCZUKOWA PAPE DACHOWA

I. II. i III. gatunek, w zwojach po 10 metrów, tudzież

kauczukowy lakier dachowy

czarny i czerwony, polecamy jako najtańszy i ogólnie uznany

MATERIAŁ DO POKRYCIA DACHOW.

Kompletne obdachowania tego rodzaju, mianowicie

gładkie, tudzież dachy listwowe, podwójne dachy papowe i obdachowania drzewnym cementem

przyjmujemy za długoletnim poświadczeniem po najniższych cenach. Do odnowienia starych dachów papowych nadaje się szczególnie nasz kauczukowy lakier dachowy a także odnowienie, tudzież, przerobienie starych dachów papowych na podwójne dachy papowe wykonywamy jaknajlepiej wedle naszej z niej i z wielu stron wychwalonej metody, udzielamy także chętnie potrzebnych do tego wskazówek.

Próbki i cenniki przesyłam chętnie na łaskawe żądanie. (1014-1-3)

Posnansky & Strelitz

w Wiedniu, VI., Mollardgasse

Nr. 17.

TAPETY

z fabryk francuskich, asyjskich, holenderskich i austriackich otrzymaliśmy

SKŁAD FABRYCZNY i sprzedajemy takowe w cenie (1081-1-20)

od cent. 18 i wyżej.

Na prowincję posyłamy wzory.

Kutrzeba i Murezyński w Krakowie.

Konces. Biuro Nauczycielskie Zuzanny Krzyżanowskiej

Lwów, ul. Grodzkich Nr. 13,

mając liczne stosunki w kraju i za granicą p. lca. Nauczycielki, Guwernantki i Bony polskiej, niemieckiej, francuskiej i angielskiej narodowości. (1049-1-2)

Do sprzedania REALNOŚĆ

obejmująca 4573 sążni kwadr. w obrębie miasta Krakowa, w pięknym położeniu. Zabudowania mrowane gontem kryte. Mieszkania składające się z 12 pokoi, kuchni, stajni i wozowni.

Realność ta może być użyta na bardzo przyjemne letnie mieszkanie lub na większy zakład fabryczny. Wiadomości szczegółowe w biurze Adwokata **Dr. Abramowicza** na Małym Ryńku Nr. 1.

Do Morawicy, 1 1/2 godziny od Krakowa, poszukuje się

gospodyn i pachciarza.

Gospodyn, która by opozdowała a stajen, także przeabiać nabiata rozumiała; pachciarza do zakupywania mleka od 30 krow w miejscu. Blizsze warunki tylko osobie każdego z czu w Morawicy. (109-1-3)

Kawa z Hamburga

wprost poczta opłatnie z opakowaniem jak wiadomo w rzetelnym smacznym towarze w wózkach o kilo za zaliczką. (1001-1-10) Cenniki darmo. zlr. w. a. Rio, dobra smaczna . . . 3-45 Santos, wydatna, silna . . . 3-60 Cuba, b. dobra, zielona, silna . . . 4-10 Ceylon, niebiesko-ziel. silna . . . 5-20 Złota jawa, doskonała . . . 5-40 Portorico, wyborna, smacz. . . 5-95 Kawa perłowa, b. d. ziel. . . 6-35 Menado, brunat. wyborna . . . 4-95 Arab. mokka, praw. sz. sil. . . 7-20 **A. B. Ettlinger w Hamburgu.**

Linoleowe

kobierce korkowe.

Bardzo trwałe nakrycie na podłogę, bez kurzu, niebłędne dla wili, doskonała ochrona przeciw wszelkiej wilgoci. Skład materij pokojowych, chodników, podkładów pod umywalnie w najrozmaitszych wzorach. (1017-1-10)

F. C. Collmann's Nachf. (A. Reichle)

w Wiedniu, I., Johannesgasse 25.

ABRICOTINE

Likier wytworzony z wysmienitego owocu Moreli

LIQUEUR D'OR

Wzmocniający i ułatwiający trawienie

Fabryka specyjalna u Pana Garnier

w ENCHEN-LES-BAINS, POD PARYŻEM.

Dostać można w KRAKOWIE: w cukierni

PP. Reimana i Hendricha

W Krakowie, w sklepie P. Hawelki. (952-2-)

Dla uniknięcia fałszerstw należy wymagać prawdziwej marki handlowej Likieru Garnier. W Krakowie znajduje się tylko skład prawdziwej abricotiny w cukierni PP. Reimana i Hendricha i w sklepie P. Hawelki.

(952-2-)

Priessnitzthal

Zakład wodoleczniczy Mödling

80 minut od Wiednia, w słynnym położeniu leżącym, obfitem w wiatry i słońce.

Staranne indywidualizujące lekarskie opatrzenie. Doskonały pensjonat, ceny mierne. Wyświetlenie udziela kierujący lekarz (992-1-10)

Dr. Józef Weiss.

L. Ringelmann

Słynnie znana

fabryka rękawiczek

L. Ringelmann

w Wiedniu, VII., Neubaugasse 43,

pol. ca. wiedeńskie rękawiczki doskonałego gatunku od zlr. 6 ct. 50 do 8 zlr. 50 ct. za tuzin. Rozsyłka na prowincję za zaliczką. Cenniki darmo i opłatn e. (481-9-10)

Ces. kr. nadworny zakład artystyczny

wyrobów tkanych i haftowanych (1063-1-)

w Wiedniu, I., Seilergasse Nr. 10.

ZNACZNY ZAKŁAD PRZEBORÓW KOŚCIELNYCH.

Wykonują wszelkie w te gałązki wchodzące roboty, jak chorągwie towarzyskie, wstęgi do chorągwi, nakrycia na mary itd. za poręczeniem bardzo trwałego i taniego wyrobu. Cenniki i wzory darmo. Dostawa także na częściowe spłaty.

WIEN

Ces. kr. nadworny zakład artystyczny

wyrobów tkanych i haftowanych (1063-1-)

w Wiedniu, I., Seilergasse Nr. 10.

ZNACZNY ZAKŁAD PRZEBORÓW KOŚCIELNYCH.

Wykonują wszelkie w te gałązki wchodzące roboty, jak chorągwie towarzyskie, wstęgi do chorągwi, nakrycia na mary itd. za poręczeniem bardzo trwałego i taniego wyrobu. Cenniki i wzory darmo. Dostawa także na częściowe spłaty.

WIEN

Ces. kr. nadworny zakład artystyczny

wyrobów tkanych i haftowanych (1063-1-)

w Wiedniu, I., Seilergasse Nr. 10.

ZNACZNY ZAKŁAD PRZEBORÓW KOŚCIELNYCH.

Wykonują wszelkie w te gałązki wchodzące roboty, jak chorągwie towarzyskie, wstęgi do chorągwi, nakrycia na mary itd. za poręczeniem bardzo trwałego i taniego wyrobu. Cenniki i wzory darmo. Dostawa także na częściowe spłaty.

WIEN

Ces. kr. nadworny zakład artystyczny

wyrobów tkanych i haftowanych (1063-1-)

w Wiedniu, I., Seilergasse Nr. 10.

ZNACZNY ZAKŁAD PRZEBORÓW KOŚCIELNYCH.

Zakład ORTOPEDYCZNY

w Wiedniu,

Währing, Cottagegasse

Nr. 8,

Przewodniczący tego zakładu mieszka także i prowadzi cały kierunek. Lekarskie opatrzenie przez zarządcę zakładu dotyczy skrzywienia i zeszczenia ciała, wyrzów i zapalenia kości i stawów, skręceń, zwichnięć, złamań i porażenia mięśni. Krawnym pacjentem zostawać się do woli wybór leżalni. Staranne opieka, wikt tak we wspaniałym jak i oddzielnych pokojach. Cwiczenia gimnastyczne, udzielanie masażu, języków, muzyki. Blizsze objaśnienia, konsultacje, programy i przyjęcia w zakładzie od godziny 2-4. **Dr. v. Weil**, ces. radca i dyrektor.

Woda i Pudry do Zębów

Dra PIERRE

Z FAKULTETU MEDYCZNEGO W PARYŻU,

8, na Placu Opery w Paryżu.

Dostać można we wszystkich składach fryzjersko-perukarskich.

MEDAL ZASŁUGI przyznany **Doktorowi PIERRE** na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. (921 7-)

Dr Stefan Filipkiewicz

lekarz zdrowy, ordynować będzie

jak lat poprzednich w **Cieplicach**

Trenczyńskich (Trencsin Teplitz na Węgrzech). — Broszurek na być można w księgarni **Krzyżanowskiego** w Krakowie. (981-2-4)

WODOLECZNICA HELENENTHAL

pensjonat Sacher

w Baden pod Wiedniem

kierujący lekarz:

Dr. Podzahrzsky

dawny asystent profesora Wiaternitz

w Kaltenleutgeben.

Szwedzka gimnastyka lecznicza, gnienie, elektryczność, leczenie diety

(leczenie winogronowe) wiewania.

Wspaniałe położenie w Helenenthal, od Baden 15 minut odległości; bardzo wielka wygoda, mierne ceny.

Otwarcie 15 maja.

Prospecta na żądanie opłatnie i darmo. (1000-2-20)

Cierpienia gościcowe

tudzież reumatyczne, ischias, bole stawów i t. p. będą niezawodnie wyleczone przez

plyn gościcowy

KAROLA WEBERA, aptekarza

w Wiedniu, VII., St. Ulrichsplatz 4.

Skutek zadziwiający. Liczne uznania. 1 flaszka 60 ct., pocztą tylko 2 flaszki, 20 ct. stempel i opakowanie, za zaliczką. (777-6-12)

Łańcuszki do zegarków

From-Fron

podwójne łańcuszki z pięknym zamykaniem medalionem, w ogniu złoc. 4 zlr.

Moje łańcuszki do zegarków z nasładowanego złota, podwójnie w ogniu złoczone

zastępują i przewyższają co do piękności i elegancji wszystkie złote łańcuszki. — Oryginalne wiedeńskie łańcuszki pancernowe z kółkami patent. i kluczyk. zlr. 3. Łań